WYDANIE: A

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | WTOREK, 24 STYCZNIA 1933 ROKU. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 23



Panna Juanita de la Cruz, 17-letnia hiszpanka z Madrytu, uzyskała zezwolenie na uprawianie zawodu toreadora.



HOPE, słynny lotnik angielski wyleciał na poszukiwanie zaginionego w Alpach lotnika Hinklera.

Premjer Mandżurji zamordowany

w chwili, gdy wsiadał do pociągu.—Wskutek zamachu bombowego ciężko ranny został ambasador japoński.

Pośrednictwo Ligi Narodów w konflikcie na Dalekim Wschodzie skończyło się fiaskiem.

Szanghaj, 22 stycznia.

(Reuter). — PREMJER NOWEGO PAŃSTWA MANDŻURSKIEGO ZGINĄŁ SKUTKIEM WYBUCHU BOMBY.

AMBASADOR JAPOŃSKI ZOSTAŁ W CZASIE WYBUCHU CIĘŻKO RANIONY.

Londyn, 22 stycznia.

(Telegram własny)

Premjer rządu mandżurskiego — Czang-Tsing-Su został **zamordoway na dworcu kolejowym stolicy państwa Czang-Czun w chwili, gdy wsiadał do swego wagonu i żegnał się z odprowadzającym go ambasadorem japońskim baronem Muto.**

Według jednej wersji zamachowiec w mundurze wojskowym rzucił jedną bombę, inni zaś utrzymują, że sprawców zamachu było kilku i że rzucono trzy bomby.

Premjer Czang-Tsing-Su poniósł śmierć na miejscu, a ambasador Muto *został ciężko ranny i odwieziony do szpitala.*

Urzędowa agencja japońska dotych czas nie podała o tem wydarzeniu żadnej wiadomości.

W tutejszych kołach politycznych zamach wywarł kolosalne wrażenie, przyczem prasa przypomina pierwszy zamach w Szanghaju podczas rewji wojsk, który również pociągnął za sobą **kilka ofiar z pośród najwyższych dygnitarzy japońskich.**

Przypuszczają powszechnie, że wiadomość o zabójstwie premjera republiki mandżurskiej wpłynie na przebieg i wynik obrad genewskich.

* * *

Tokio, 22 stycznia.

Rząd polecił delegacji w Genewie przyjęcie „formuły Drumonda", byle tylko klauzula przewidująca udział nieczłonków Ligi Narodów została skreślona.

Minister spraw zagranicznych spodziewa się, że w obecnym stanie rzeczy można będzie osiągnąć porozumienie, daje jednak do zrozumienia, iż odpowiedź Japonji będzie negatywna, jeśli tylko komitet domagać się będzie utrzymania rezolucji z dnia 20 grudnia bez wprowadzenia rzeczowych zmian.

* * *

Genewa, 22 stycznia.

Komitet dziewiętnastu, na poufnem posiedzeniu dzisiejszem stwierdził, że **akcja pojednawcza dla złagodzenia sporu japońsko - chińskiego nie powiodła się.**

Komitet powziął postanowienie bezzwłocznego przystąpienia do przygotowania definitywnego raportu.

Stany Zjednoczone chcą ubić interes

na ewentualnej redukcji długów wojennych. — Za cenę tych ustępstw Waszyngton żąda od Anglji powrotu do parytetu złota

„Dobra wola" Ameryki wywołała w Londynie konsternację

Londyn, 22 stycznia.

Zaproszenie amerykańskie, **wzywające Anglję do wysłania misji do Waszyngtonu w celu przeprowadzenia rokowań zarówno w sprawach długów jak i w innych wszechświatowych zagadnieniach gospodarczych, w których Anglja i Stany Zjednoczone są wzajemnie zainteresowane, wywołało pozorne tylko zadowolenie.**

Faktycznie w kołach rządowych panuje największa konsternacja, albowiem z komunikatu widać, że **Ameryka wzamian za ustępstwa co do spłaty długów zażąda koncesji w dziedzinie finansowej i taryfowej.** Oświadczył to zresztą wyraźnie Stimson ambasadorowi angielskiemu w Waszyngtonie po zebraniu w Białym Domu.

Ustępstwa, jakich zażąda Ameryka od Anglji będą dotyczyły: 1) **powrotu Wielkiej Brytanji do złotego parytetu,** 2) **zniesienia ceł protekcyjnych, ustanowionych w Ottawie.**

Obydwa te warunki, zwłaszcza drugi, są trudne do przyjęcia. Stanowisko, zajęte przez Roosevelta i Hoovera utrudnia również zwołanie wszechświatowej konferencji ekonomicznej, której inicjatorem jest premjer Mac Donald.

„Daily Telegraph", który jest organem wielkiego przemysłu brytyjskiego, w artykule wstępnym, zatytułowanym: **„Wątpliwe posunięcie Ameryki".** Pisze m. in.:

„Zadowolenie Anglji z powodu zaproszenia do rokowań będzie osłabione przez wątpliwości, jakie wywołuje drugą część amerykańskiego komunikatu. Oznacza to, że **Ameryka nie ustąpi w sprawie długów, dopóki nie zrobi z Anglją dobrego interesu w innych dziedzinach.** O ile myślą o tem w stosunku do Wielkiej Brytanji, to zapewne projektują to samo względem Francji, Włoch i innych dłużników, to znaczy oddzielne rokowania celem zawarcia **korzystnego interesu z każdym z nich.**

Gdyby wszechświatowa konferencja ekonomiczna nie była zwołana, to byłaby to procedura rozumna i zupełnie wskazana. Skoro jednak głównym celem konferencji jest właśnie znalezienie formuły powszechnej, która byłaby przyjęta przez wszystkich, w celu usunięcia barier, utrudniających wszechświatowy handel, to powstaje pytanie, **czy konferencja nie będzie przesądzona w sposób niekorzystny, o ile Stany Zjednoczone zwiążą sprawę długów wojennych ze sprawami ekonomicznemi".**

Rząd Boncoura w opałach

wskutek stanowiska komisji finansowej izby,

Paryż, 22 stycznia.

Dziś odbyło się posiedzenie rady ministrów, które obradowało nad sytuacją, wytworzoną wobec stanowiska komisji finansowej.

W kołach parlamentarnych informują, że komisja finansowa zakończy swe prace w dniu jutrzejszym.

Po posiedzeniu rady ministrów minister Cheron oświadczył dziennikarzom, że projekt rządowy zmierza do osiągnięcia równowagi budżetowej, lecz jedynie drogą oszczędności i dochodów ściśle i dokładnie sprecyzowanych.

Ze swej strony Cheron zaznaczył, że pragnie współpracy z komisją finansową i gotów jest rozważyć jej projekty, tem niemniej rząd trzymać się będzie wytyczonej przez się linji.

Parowiec angielski zatonął.

22 rozbitków zdołano uratować.

Hamburg, 22 stycznia.

Stacje morskie hamburskie i bremeńskie zostały powiadomione o **tajemniczym wypadku angielskiego parowca „Endon" z Hull,** który znaleziono opuszczony przez załogę na morzu Północnem.

Ślady wskazywały na to, że ucieczka załogi nastąpiła krótko przed znalezieniem okrętu, na którym paliły się jeszcze wszystkie lampy.

Stwierdzono też ślady zderzenia się z innym okrętem, z czego wnoszą, że prawdopodobnie załoga przejęta została przez statek, z którym nastąpiło zderzenie, ale niepokojącem jest, że nie dała dotychczas znaku.

Wszystkie statki na morzu Północnem są powiadomione i szukają rozbitków.

Nowy Jork, 22 stycznia.

Pomimo wzburzonego morza parowiec amerykański „American Merchant" zdołał dotrzeć do miejsca katastrofy okrętu angielskiego „Exeter City" i uratować 22 rozbitków.

„Exeter City", opuszczony przez załogę i pasażerów, zatonął.

Otton Habsburg

otrzymał paszport austrjacki.

Wiedeń, 22 stycznia.

„Arbeiter Ztg." atakuje rząd austrjacki za to, **że udzielił paszportu austrjackiego Ottonowi Habsburgowi i że poselstwo austrjackie w Berlinie podjęło nawet starania, aby uzyskać dla niego pozwolenie na wyjazd do Niemiec.**

Wydalony z Austrji Habsburg — pisze dziennik — nie jest obywatelem austrjackim.

Przed procesem Gorgonowej.

Prokurator dr. Szypuła w Brzuchowicach.

Lwów, 22 stycznia.

Do Lwowa przybył wczoraj wiceprokurator sądu okręgowego w Krakowie, dr. Szypuła, który będzie oskarżał w procesie Gorgonowej.

Dr. Szypuła odbył konferencję z przedstawicielami sądownictwa, poczem udał się do Brzuchowic, gdzie prokurator dr. Laniewski, który oskarżał Gorgonową przed trybunałem lwowskim, zademonstrował przed wiceprokuratorem Szypułą przebieg zbrodni w willi Zaremby.

Obywatel szwajcarski

na czele szajki przemytniczej na Śląsku

Katowice, 22 stycznia.

Polskie władze graniczne dokonały wczoraj na podstawie konfidencjonalnych danych szeregu aresztowań. Wykryto szajkę przemytniczą, która rozwijała szeroką działalność. Na czele szajki stał obywatel szwajcarski Henryk Egg, który prowadził w Katowicach biuro handlowe, które służyło mu za pokrywkę do jego machinacji. Śledztwo prowadzi sędzia śledczy dr. Strzelczyk.

Trzech chłopców

dokonało napadu pod Katowicami

Katowice, 22 stycznia.

W Lipinach trzech 12-letnich chłopców, a mianowicie Jan Szczęsny, Paweł Olszak i Paweł Lazar, dokonali napadu. Obok domu przy ul. Florjańskiej 5 napadli na 10-letniego Konrada Kępę, powalili na ziemię, wygięli ręce w tył i zrabowali 6,5 zł. Następnie zbiegli na ul. Kolejową, gdzie podzielili się łupem. Szczęsny poszedł do kina a dwaj pozostali młodzieńcy do domu. Sprawców napadu ustalono i po spisaniu im protokułów, oddano pod nadzór rodziców.

EXPRESS KRAKOWSKI i MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50. ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem
ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 6 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem,
(dział inseratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem.
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków.
KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Dalszej obniżki papierosów nie będzie

Z dniem 1 stycznia br. nastąpiła wydatna obniżka cen papierosów i cygar Polskiego Monopolu Tytoniowego — podczas gdy ceny tytoni tak papierosowych, jak i fajkowych, za wyjątkiem tylko jednego gatunku „Specjalny Fajkowy" pozostały niezmienione.

Ponieważ w związku z tem coraz więcej szerzą się pogłoski o mającem obecnie rzekomo nastąpić obniżeniu cen tytoni, przeto Państwowy Magazyn Surowców i Wyrobów Tytoniowych prosi nas o podanie do publicznej wiadomości, iż według oświadczenia Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego, tego rodzaju pogłoski są pozbawione absolutnie wszelkich podstaw, gdyż obniżka cen tytoni nie jest zupełnie przewidziana.

Dyński nie powróci do służby kolejowej

Po uprawomocnieniu się wyroku uniewinniającego Dyńskiego, b. kasjera kolejowego, oskarżonego o sprzeniewierzenie kwoty 20 tysięcy zł., spodziewano się, iż powróci do służby kolejowej.

Jak się jednak dowiadujemy, jeszcze przed rozprawą sądową, wyrokiem Kolejowej Komisji Dyscyplinarnej, zatwierdzonym przez Wyższą Komisję Dyscyplinarną w Warszawie, został Dyński z posady zredukowany, bez prawa do emerytury.

Obecnie pozostaje więc tylko żonie Dyńskiego wniesienie do Ministerstwa Komunikacji prośby o przyznanie jej renty wdowiej po żyjącym jeszcze, lecz usuniętym z zajmowanego stanowiska mężu. Podania takie są załatwiane w drodze łaski i tylko wyjątkowo.

Nowy wiceprezes sądu okręgowego

Jak się dowiadujemy, przewodnicząca rozprawy Ciunkiewiczowej dr. Grudecki przechodzi na wyższe stanowisko do Sądu Apelacyjnego, a stanowisko wiceprezesa Sądu Okręgowego i kierownika wydziału karnego ma objąć wiceprokurator dr. Kuc. Na miejsce zaś d-ra Kuca ma przyjść dr. Garbaczyński, wiceprokurator z Rzeszowa. Obecnie obowiązki kierownika wydziału karnego pełni znany i wieloletni sędzia tego wydziału dr. Pilarski.

REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr M. im. J. Słowackiego: — O godz. 20 „Mademoiselle".

REPERTUAR KIN.

ADDRJA: — „Szanghaj Express" (w głównej roli Marlena Dietrich).
APOLLO: — „Pieśń Nocy" (Jan Kiepura).
ATLANTIC: — „Dolly robi karjerę" (w roli gł. Dolly Hans) i „Walc miłości" (w roli Liljana Harvey).
BAGATELA: — „Kobieta z Monte Carlo" (w rol. gł. Lil Dagover).
PROMIEŃ: — „Monte Carlo" (w gł. roli Janette Mac Donald i Jack Buchanan)
SŁOŃCE: — „Kongres tańczy" (w roli głównej Liljana Hervey i Henry Garat).
SZTUKA: — „Rome Eöpress" (Conrad Veidt)
ŚWIT: — „Ken Maynard w walce o honor".
UCIECHA: — „Congorilla" (film dżungli).
WANDA: — „Czemp" (w roli głównej Wallace Beery).
DOM ŻOŁNIERZA: — „Dzwonnik z Notre Dame".

DOROCZNY OBYWATELSKI BAL DOBROCZYNNY.

Szerokie sfery mieszczaństwa Krakowskiego życzliwe dziełu ks. Kuznowicza postanowiły urządzić doroczny bal mieszczaństwa Krakowskiego w salach Bolońskiego, Rynek Główny 34, w dniu 4 lutego br. na cel najuboższej, a szczególnie bezrobotnej młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej, pozostającej pod opieką Związku.

Nie wątpimy, że na balu tym spotka się całe mieszczaństwo Krakowa, by choć w trudnej ogólnej sytuacji odetchnąć w miłej atmosferze swobodnej, a wytwornej zabawy. Zaproszenia wydaje Sekretarjat Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie, ul. Skarbowa 2, Tel. 125-98.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w dniu dzisiejszym

Dziś w poniedziałek, dnia 23 b. m. odbędzie się o godz. 18.30 w sali Radnej na Ratuszu Krakowskim — posiedzenie Rady Miejskiej.

Porządek dzienny:

1) Nazwa nowego mostu żelaznego na Wiśle. Nowemu Mostowi Żelaznemu na Wiśle w przedłużeniu ulicy Krakowskiej i Staromostowej nadaną będzie oficjalnie nazwa „Most Marszałka Józefa Piłsudskiego".

2) Wybór członka do Rady Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa w miejsce ś. p. prof. dr. Zaleskiego.

3) Wybór 12 członków i ich zastępców do Komisji szacunkowej dla podatku dochodowego.

3) Statut o poborze podatku od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk na rzecz Gminy miasta Krakowa.

5) Zmiana statutu podatku od towarów, przywożonych do Krakowa.

6) Statut o opłatach na rzecz Gminy m. Krakowa od wniosków o rozpoznanie sprawy, składanych do Urzędu Rozjemczego dla Spraw Kredytowych Małej Własności Rolnej, oraz od wydanych przez ten Urząd dokumentów.

7) Sprzedaż gruntu gm. w Dz. XII Józefowi Stojakowi.

8) Udzielenie Towarzystwu Powsz. budowy tanich domów mieszkalnych ustępstwa pierwszeństwa hipotecznego na realn. na Stradomiu.

9) Zaciągnięcie w Banku Gosp. Krajowego pożyczki długoterminowej zł. 4.000 na przebudowę oficyn w realn. miejskiej Nowy Świat.

10) Zaciągnięcie w Zakładzie Prac. Umysł. we Lwowie długoterminowej pożyczki konwersyjnej zł. 1.000.000.

11) Zatwierdzenie oferty na remont urządzeń chłodniczych Rzeźni miejskiej.

12) Nazwy dla kilku ulic.

13) Posiedzenie tajne.

Sprawy osobiste.

Żłobki w Krakowie

Nieszczęśliwe dzieci znajdują przytułek i opiekę

Co pewien czas czyta się w dziennikach notatki o znalezieniu podrzutków, które z reguły oddaje się do Żłobka Miejskiego, a którego działalności poza tem dość mało wiadomo szerszemu ogółowi mieszkańców naszego miasta.

Otóż przedewszystkiem warto zaznaczyć, że Kraków posiada trzy Żłobki, a to: przy ul. Koletek 10, Podzamcze 5, i na Dębikach, Polna 6. Żłobki te są utrzymane przez Magistrat, który płaci 90 groszy (dotychczas 1 zł.) dziennie na samo utrzymanie każdego dziecka, pozatem dstarcza Magistrat na swój koszt opał, światło, odzienie dla dzieci, płaci służbę i t. d.

Największy i najlepiej urządzony jest Żłobek przy ul. Koletek, gdzie znajduje schronienie i troskliwą, oraz fachową opiekę 160 niemowląt i dzieci w wieku do lat 4. Wychowankowie posiadają wygodne i jasne sypialnie, sale jadalne i rekreacyjne, oraz ogród. Mimo, iż w pewnych porach dnia słychać na ulicy chóralny płacz niemowląt, nie oznacza to bynajmniej, by działa się im jakakolwiek krzywda. Starsze dzieci bawią się i szczebiocą, a jeszcze starsze bawią się, śpiewają lub uczą pacierza w przedszkolu. Dla dzieci w tym samym wieku przeznaczony jest również Żłobek na Dębnikach z 31 dzieci, natomiast przy ul. Podzamcze żyje 45 dzieci w wieku 4—6 lat, znajduje się tam również własne przedszkole. Dzieci, które kończą szósty rok życia, zostają oddane do innych zakładów opiekuńczych, jak np. do ochronki żeńskiej przy ul. Józefińskiej 39 w Pleszowie, do zakładu ks. Siemiaszki itd.

Głównym dostawcą Żłobków jest Magistrat, do którego udają się nieszczęśliwe matki, nie mogące swych dzieci utrzymać, oraz rocznie 20—30 niemowląt wędruje do Żłobka przez policję, która tam kieruje podrzutki.

Kryzys odbił się wydatnie na finansach Żłobków, gdyż obecnie niema już szczodrych ofiarodawców jacy się dawniej od czasu do czasu zdarzali. Pozatem w minionych latach zabierały dzieci ze Żłobków bezdzietne małżeństwa i to dość licznie, bo czasem i do 50 na rok, podczas gdy w ubiegłym roku około 30 dzieci otrzymało rodziców. Oznacza to, że brak pieniędzy jest silniejszy od tęsknoty za dzieckiem.

Skoro poruszamy tę sprawę, nie należy pominąć, że uznanie należy się S. S. Albertynkom, które w krakowskich Żłobkach Miejskich ofiarnie pracują dla dobra najmniejszych i najbiedniejszych bo pozbawionych rodziców dzieci.

Dozorca więzienny oskarżony o sprzeniewierzenie

Sensacyjna rozprawa sądowa w Krakowie

Przed sędzią d-rem Janickim toczyła się ostatnio sensacyjna sprawa o sprzeniewierzenie w urzędowaniu strażnika więziennego z Krakowa Władysława Sarkiewicza, oskarżonego o to, że wręczone mu przez rodzinę więźnia Siodłaka pieniądze przeznaczone dla Siodłaka, bezprawnie sobie przywłaszczył.

Oskarżenie takie, będące unikatem w tym rodzaju, spotkało się ze stanowczem zaprzeczeniem Sarkiewicza, który wykluczył, żeby się tego czynu dopuścić, tembardziej, że jako wieloletni strażnik więzienny zdawał sobie z tego sprawę, że sprzeniewierzenie takie musiałoby natychmiast wyjść na jaw, i dowodzić zemsty więźniów. Na ostatniej rozprawie przesłuchano brata Siodłaka, który stwierdził, że pieniądze Sarkiewiczowi dawał a to raz na dworcu kolejowym w Krakowie, a następnie „na bramie" we więzieniu w Krakowie. Zeznanie jego było jednak w decydujących momentach nie jasne, i obalone zostało zeznaniami świadka Majerana, który był wraz z Sarkowiczem wtedy na dworcu kolejowym, i wykluczył by Siodłak dawał pieniądze Sarkiewiczowi. Na wniosek obrony sąd rozprawę odroczył, a to celem ponownego przesłuchania donosicieli, jak też, przeprowadzenia szeregu wniosków odwodowych, które mają wykazać oszczerczą podstawę doniesienia. Rozprawa ta wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie w sferach więziennniczych w Krakowie. Obronę prowadzi adw. dr. Knoebel.

SOCIETO „ESPERANTO".

Dnia 16 bm. odbyło się Walne Zgromadzenie członków. Po udzieleniu aboslutorjum ustępującemu zarządowi, wybrano nowy, którego skład jest następujący:

Prezes — prof. Odo Bujwid, wiceprezes Z. Zajączkowski, honorowy wiceprezes, Neubergowa, sekretarz J. Ortsmann, wicesekretarz E. Lichtenstein, skarbnik — A. Anhalt, gospodyni M. Szczepańska, bibljoteka — G. Szatanówna, członek Wydziału L. Kutscher.

Komisja rewizyjna: pp. Bertig, Weinsberg i Wiesenberg.

***

Dziś zaś w poniedziałek, dnia 23.I 1933 odbędzie się w lokalu „Societo Esperanto", odczyt J. Ortsmanna p. t.: „Nasze plany na przyszłość".

Początek o godz. 7.30. Uprasza się członków o liczne przybycie.

Samobójstwo listonosza który zgubił 800 złotych

Bronowice Wielkie poruszone zostały wczoraj tragicznem samobójstwem młodego i powszechnie lubianego listonosza Piotra Szlachty. Wieczorem Szlachta wyszedł na podwórze i strzelił sobie w skroń. Przyczyną rozpaczliwego kroku było podobno sprzeniewierzenie, czy zgubienie 800 zł., które Szlachta miał wypłacić jednemu z mieszkańców Bronowic Wielkich.

Denat osierocił żonę i kilkoro dzieci

Ofiary na budowę wielkiego ołtarza w kościele św. Agnieszki

Odnowienie wnętrza kościoła św. Agnieszki w Krakowie dobiega końca. Prace są wykonane wysoce artystycznie. Zarząd kościoła przystępuje obecnie do budowy wielkiego ołtarza i na wystawienie odpowiedniego tabernakulum zbiera ofiary z nieużytecznych przedmiotów srebrnych — jak: papierośnic, łańcuszków, połamanych łyżek itd.

W dalszym ciągu złożyli ofiary następujący ofiarodawcy, a mianowicie:

1) Oficer z 5 Okr. Szef. Sanit. — 2 lichtarze i dewizka srebrna,

2) PP. Dziwiszowie, ul. Bernardyńska 8 — różne przedmioty srebrne,

3) P. Florkowa Magdalena, Redlówka 7 — różne przedmioty srebrne.

4) P. Cichowska Marja, Kraków — 3 monety srebrne.

5) P. Zawadzieńska Teodora, ul. Ruska 2 — różne drobne srebrne przedmioty,

6) P. Majewska Agata, ul. Ruska 2 — 10 kor. srebr., chochelka, pierścionek, kolczyk i łańcuszek,

7) P. Śledziowa, ul. Szpitalna: 6 kolczyki i obrączka srebrna.

8) P. st. mistr. wojsk. Wojtusiszyn Władysław z I B.M.Kol. — zegarek i srebrne monety

9) Redakcja „Expressu" w Krakowie — złożone w adm. — kubek, 7 koron srebr., 5 szt. monet rosyjsk., łańcuszek, pierścionek i obrączkę.

Z TEATRU MIEJSK. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Dzisiaj w poniedziałek wieczorem, na przedstawieniu **po cenach zniżonych**, ostatni gościnny występ znakomitej artystki Stanisławy Wysockiej w świetnej komedji Jakóba Deval'a „Mademoiselle", w mistrzowskiej interpretacji roli tytułowej w otoczeniu zgranego zespołu artystów naszej sceny pp.: Bednarska, Ludwiżanka, Wernicz, Walewska, Leliwa, Staszewski, Woźnik, Wroński, Kondrat. Pomimo niezwykłego sukcesu, jaki towarzyszy ostatniej ostatniej nowości repertuaru naszej sceny, komedja ta wskutek wyjazdu Stanisławy Wysockiej schodzi z afisza teatru w pełni największego powodzenia.

„FIRCYK W ZALOTACH",

piękna stylowa komedja Franciszka Zabłockiego, ukaże się po raz pierwszy na popołudniowem przedstawieniu dla młodzieży szkół pozakrakowskich i komitetów rodzicielskich, we wtorek, **po cenach najniższych**, z dyr. Juljuszem Osterwą w roli tytułowej w obsadzie pp.: Granowska, Ludwiżanka, Karbowski, Orszański, Pagowski, Staszewski.

WYGAŚNIĘCIE WŚCIEKLIZNY U PSÓW.

Magistrat zawiadamia, że wobec wygaśnięcia wścieklizny u psów w Dzielnicach VIII (Zwierzyniec), XVIII (Warszawskie) i VI (Wesoła) uchyla się wydane dla dzielnic tych zarządzenia prowadzenia psów na smyczy. Przypomina się jednak, że psy wolno biegające winny być zaopatrzone w bezpieczne kagańce i marki ewidyjne.

ELEKTROTECHNIKA W MEDYCYNIE.

Pod powyższym tytułem odbędzie się cykl wykładów W. Stysia, inżyniera elektrotechnika w dniach 24, 27, 31 stycznia i 3 lutego b. r. w gmachu Muzeum Przem., ul. Smoleńsk 9, I p.

Początek każdorazowo o godz. 19-ej.

DZISIEJSZY DYŻUR NOCNY W APTEKACH W KRAKOWIE.

Ul. Grodzka 22 „Pod Złotym Słoniem, tel. 102-03, Pl. Matejki 3 „Pod Jagiełłą", tel. 156-11 ul. Wybickiego 1 „Apteka Nowowiejska", tel. 156-10, ul. Rakowicka 12 „Pod Trzema Gwiazdami", tel. 114-08, ul. Dietla 36 „Apteka Sterbacha, tel. 147-64.

W Podgórzu ul. Kalwaryjska 27 „Pod Hygea", tel. 147-06.

Montagu Norman ożenił się z młodą belgijką.

Londyn, 22 stycznia.

Gubernator Banku Angielskiego Montagu Norman ożenił się z młodą belgijką, córką majora artylerji.

Ślub odbył się jedynie w obecności rodziny i paru najbliższych przyjaciół.

NA WULKANIE NIEMIECKIM.

Obecna sytuacja polityczna w Niemczech należy do niezwykle zawikłanych tak pod względem ideowym jak i personalnym. Ogólnie określić ją można w ten sposób, że toczy się walka **wszystkich przeciw wszystkim**, że tworzą się najbardziej nieoczekiwane kombinacje personalne, aby rozchwiać się w najbliższym czasie, że za kulisami, **chciwi władzy kandydaci na następców, podstawiają nogę chwilowemu dzierżycielowi władzy** i że o wszystkiem decyduje brutalna żądza władzy nie licząca się ani z duchem istniejących instytucyj ani z jakąkolwiek logiką i konsekwencją w hasłach i w działaniach.

Dwie rzeczy wysuwają się na czoło, o których nie dość się myśli w gmatwaninie intryg, zmian i przesileń. Oto o losie republiki niemieckiej przestali już od dłuższego czasu decydować republikanie i jak się zdaje już się pogodzili z mało zaszczytną rolą **widzów, komentujących wypadki**. Ci, którzy obecnie znajdują się na przedzie sceny politycznej i wydzierają sobie wzajemnie władzę i jej ochłapy — **Schleicher, Papen, Hitler, Grzegorz Strasser, Hindenburg, Bracht, generał Stülpnagel**, że ich tylko wymienimy — są reprezentantami tendencyj reakcyjnych, prawicowych, militarystycznych. **Uśmiechy pod adresem lewicowej widowni** — praktykuje to zwłaszcza gen. Schleicher — **nie mają żadnego praktycznego znaczenia.**

Wypadki, bez względu na to kto je chwilowo firmuje, zmierzają w tym kierunku, aby **republikę pozbawić zarówno republikańskiej treści jak i resztek republikańskiego personelu.** Zarówno w Rzeszy jak i w krajach jeden posterunek po drugim przechodzi z błyskawiczną szybkością w ręce antyrepublikańskiej prawicy. Choćby ostatnie wybory do sejmu w małem księstewku Lippe doprowadziły do tego, że socjalista Drake sprawujący tam od r. 1919 władzę będzie musiał ustąpić miejsca hitlerowcowi. W Prusiech socjalista Braun oddawna jest już premjerem tylko de nomine, a karykaturzyści szydzą z niego, że **musi prosić o pozwolenie komisarycznego władcy Prus Brachta o możność wyjęcia ołówka z własnego biurka.**

Duch parlamentaryzmu został w Niemczech radykalnie pogwałcony a sama funkcja wybierania posłów i uchwalania gabinetom ufności i nieufności sprowadzona do czczej i nużącej formalności. Wiadomo, że o wszystkiem decyduje prezydent i powołany przez niego rząd. Reichstag zaś ma do wyboru, albo akceptować wszystkie zlecenia rządu i akceptować formalnie, albo próbować oporu, a wtedy następuje nieuchronnie rozwiązanie parlamentu i nowe wybory. **Zarówno wyborcy jak i wybrani wywłaszczeni zostali z wszelkiego wpływu** na losy państwa.

Treścią wobec tego obecnych gwałtownych sporów o **władzę**, których część tylko dostaje się do publicznej wiadomości, jest **konkurencja poszczególnych klik i osobistości znajdujących się w pobliżu prezydenta.** Niewątpliwie z pośród tych wszystkich rywali Hitler ma największe **oparcie w masach — i najmniej realnego wpływu**, gdyż nie cieszy się zaufaniem Hindenburga, względnie jego najbliższego otoczenia i odważył się mu radzić. O losach kanclerzy, o ich nominacji i ustąpieniach decydował do niedawna gen. Schleicher.

Kamaryla prezydjalna dąży w sposób widoczny do tego, aby osłabić Hitlera, rozbić jego obóz i posłużyć się nim dla swoich celów. Tak więc z jednej strony Schleicher stara się przyciągnąć Grzegorza Strassera, aby w ten sposób albo **próbować rozbić narodowych socjalistów**, albo też skłonić Hitlera do ustępliwości. Z drugiej znów strony wielki przemysł i junkrzy, niezadowoleni z liberalnych gestów Schleichera wobec warstwy robotniczej, pragną zpowrotem użyć Hitlera dla swoich celów.

Sam wielki Adolf zaś ciska się na wszystkie strony i bzyka **jak mucha w sieci pająka.** Obecnie po pewnych sukcesach, które stronnictwo jego odniosło w księstwie Lippe, uderza znów w mocniejszy ton i kpi sobie ze Strassera, głosi, że **musi dojść do pełni władzy.** Ale nikogo tem nie oszuka. Na drodze parlamentarnej nie dojdzie do rządów, gdyż nie zdoła zdobyć większości, a zresztą większość ta nie ma żadnego wpływu na bieg wypadków, o ile nie zaakceptuje woli prezydenta. Na rewolucje zaś Hitler w swoim czasie nie odważył się, a dziś pora jej już przeszła, a organy siły znajdują się w ręku jego przeciwników.

O losie Niemiec decydują reakcyjne i militarystyczne kliki walczące z sobą i godzące się na przemian. Wyborca niemiecki i obywatel stracił wpływ na losy państwa. Powtarza się to co było za czasów cesarstwa, obywatel niemiecki może spać, może się bawić, może głodować, może grozić palcem w bucie, ale o więcej się nie pytają. Taka jest obecna sytuacja w Niemczech.

J. R.

Czy ustawa akademicka jest korzystna?

Na posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej część profesorów wypowiedziała się za projektem rządowy

Warszawa, 22 stycznia.

Sejmowa komisja oświatowa pod przewodnictwem posłanki Jaworskiej obradowała nad projektem ustawy o szkołach akademickich.

W obradach komisji wziął udział minister W. R. i O. P. Janusz Jędrzejewicz oraz wiceminister ks. prof. Zongołłowicz. Porządek dzienny obrad przewidywał **wysłuchanie opinji zaproszonych znawców z poza grona sejmu.**

Opinje o projekcie ustawy rozpoczął **prezes Akademji Umiejętności prof. KOSTANECKI**, oświadczając, że poprzednia ustawa o szkołach akademickich była wynikiem obrad uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego. Istotnie kilku profesorów, jak prof. Makarewicz i prof. Longchamps wykazali kilka błędów tej ustawy. Duch obecnej ustawy jest inny.

Mówca ustosunkowuje się negatywnie jeżeli chodzi o obecny projekt. Ze stanowiska nauki chodzi mówcy o harmonję między młodzieżą, ministerstwem i nauką.

Następnie zabrał głos **rektor prof. Sierpiński, który omówił zagadnienie zwijania katedr, opowiadając się przeciwko ograniczeniu samorządu szkół akademickich i twierdzi, że to może wpłynąć ujemnie na rozwój nauki.**

Dalej prezes konferencji rektorów **prof. KUTRZEBA** podnosi, że projekt obecny wychodzi z założenia, iż samorząd uniwersytetów jest za szeroki i że profesorowie nie są w stanie podołać tym zadaniom, a również, że władza ministra jest za bardzo ograniczona. Ponieważ jest on za szkolnictwo odpowiedzialny — władza jego zatem powinna być zwiększona.

Prof. Kutrzeba porusza sprawę gospodarki na uniwersytetach, nie wchodząc w poszczególne artykuły, a poprostu ujmując kwestję ogólnie i opierając się o myśl przewodnią tej ustawy, podkreśla, że w kwestji sambrządu profesorskiego wyboru rektora, stosunku rektorów do senatu, do profesorów —ustawa dąży do wzmocnienia autorytetu ministra i rektora.

Przechodząc do przewidzianego w projekcie ewentualnego zwijania poszczególnych wydziałów, prof. Kutrzeba podkreśla, że w swoim czasie **wypowiadał się przeciwko stworzeniu uniwersytetu w Wilnie i pełnemu uniwersytetowi w Poznaniu, uważając, że powinien tam być tylko wydział filozoficzny. Wydziałów jest zadużo w stosunku do potrzeb, w zwijaniu ich jednak należy być niezmiernie ostrożnym, bo dziś niepotrzebne, jutro mogą się okazać konieczne.**

REKTOR PROF. UJEJSKI domaga się zgody i porozumienia między planami i posunięciami Ministerstwa a opinja profesorów.

PROF. CHRZANOWSKI omawiał projekt ustawy z punktu widzenia Politechniki i przyszłego rozwoju gospodarki i przemysłu.

REKTOR PROF. SOSNOWSKI krytykuje poprzednią ustawę, jednakże ustosunkowuje się również negatywnie do obecnego projektu.

PROFESOR KAMIL STESKO uważa, że w porównaniu ze stosunkami przedwojennymi np. w Austrji, ustawa dała b. szeroki zakres działania uniwersytetom. Rozwój nauki nie zależy od zmiennych konjunktur administracyjnych. W obecnych warunkach wszystko jest w porządku. Jestem przekonany, że ustawa nie uszczupli również naszej wolności.

Mówca uważa, że podstawą w projekcie jest art. 3, który postanawia, **że minister może zwijać katedry w porozumieniu z pewnymi czynnikami.** Mówca uważa, że **system, który pozwala ministrowi obsadzić katedrę jest w dzisiejszych czasach bardziej pożądany.** Naturalnie, jeśli chcemy imputować, że będzie chodziło tu nie o zwinięcie katedry, lecz usunięcie profesora, to wyczytujemy w ustawie zamiary, których tam niema.

PROF. ZYGMUNT CZERNY (Lwów) zaznacza, **że nie jest tak źle, jak to niektórzy panowie chcieli przedstawić, jakoby wszędzie całe ciało profesorskie było przeciwne tej ustawie.** Jeden wydział przytłaczającą większością głosów oświadczył się za koniecznością szybkiej i gruntownej reformy, i nie wchodząc w poszczególne paragrafy wyraził się za ogólnemi wytycznemi projektu.

Podpisane były t. zw. czcigodne nazwiska naukowców, dlatego, że nie interesowali się oni sprawami ustrojowemi i administracyjnemi, może za szybko pewne jakieś twierdzenia wypowiadali, n. p. bardzo wybitne nazwisko podpisane było pod twierdzeniem, że wzorem dla nas powinna być wolność uniwersytetów, jaka panuje we Francji.

To jest absurd, gdyż we Francji niema wolności akademickiej.

Ogólne wytyczne nowego projektu **są kompromisowe**, a kto o tem wątpi niech przejrzy **nową włoską ustawę uniwersytecką i przekona się, jak wygląda ustawa bezkompromisowa.**

Podstawowe idee naszego projektu **nie wnoszą żadnej radykalnej zmiany. Niesłuszna jest opozycja przeciw nowej koncepcji rektora. We Francji rektor jest mianowany i ma autorytet.**

Z kolei po wyczerpującej dyskusji poseł Kornecki z Klubu Narodowego **postawił wniosek o kontynuowanie obrad w tem samem gronie osób. Wniosek ten poddany został przez przewodniczącą, pos. Jaworską, pod głosowanie.**

W głosowaniu wniosek upadł, wobec czego zaproszeni do udziału w posiedzeniu rzeczoznawcy, po wygłoszeniu przez przewodniczącą podziękowania, opuścili salę obrad.

Krach teatralny w Berlinie

Krach teatrów Reinhardta w Berlinie, o którym już donosiliśmy, zapoczątkował zupełne fiasko całego sezonu teatralnego w stolicy Niemiec. Zarówno pod względem materjalnym jak i artystycznym Berlin przeżywa

smutną zimę teatralną.

Żadna ze scen dramatycznych nie zdołała wystawić ani jednej sztuki, która stałaby się „gwoździem" sezonu — dawano kiczė bezwartościowy repertuar. Nickiedy jeszcze przyciągało publiczność do teatru nazwisko znakomitości, występującej w głównej roli jak Wernera Krausa czy Grety Mosheim, ale w Berlinie jest więcej teatrów, aniżeli sław scenicznych i ostatecznie do tej pory

ogłosiło upadłość 10 teatrów.

W ciągu ostatniego ćwierćwiecza Reinhardt był atrakcją nietylko dla berlińczyków, ale przedewszystkiem dla przyjezdnych, a trzeba zaznaczyć, że codziennie przybywa do stolicy Niemiec około 10.000 ludzi. Być w Berlinie i nie być w teatrze reinhardtowskim było rzeczą nie do pomyślenia.

Ale w roku bieżącym Reinhardt swe teatry wydzierżawił i w konsekwencji nie można było utrzymać tych przedsiębiorstw, które wymagały około 4000 marek wydatków dziennych, a miały zaledwie 1000 marek dochodu. Nie starczyło na to nawet funduszów, które hojną ręką udzieliło wielkie przedsiębiorstwo akcyjne handlu kawą Juljusza Meinla. Dzierżawcy stracili dotąd ćwierć miljona marek, a pozostałe ich długi wynoszą nie o wiele mniej.

Pierwszy zbuntował się

aktorzy i personel techniczny.

Późniei nastąpiła sensacyjna **ucieczka z Berlina syna Reinhardta, który pozostał winien różnym osobom bajońskie** wprost sumy. Czy przyjazd Reinhardta zdoła teatry te uratować? Zdaje się, że sytuacja jest tego rodzaju, iż wszelki ratunek, przynajmniej **w bieżącym sezonie, jest wykluczony.**

„Kabaret komików", który stosunkowo cieszy się największem powodzeniem, wprowadził premjum dla widzów w postaci

filiżanki kawy i 1 ciastka

— a trzeba podkreślić, że bilet wejścia kosztuje zaledwie 1 markę.

Jednem słowem, kompletne bankructwo teatralne w Berlinie. Również jeden z symbolów czasów, które przeżywamy. A to dopiero początek. Czy za Berlinem nie pójdą inne centra europejskie?



Dla pań i panów

Nauczyciel rysunków każe uczniom narysować projekty plakatów reklamowych. Po trzech minutach Poldzio wstaje i oświadcza, że ukończył już pracę. Nauczyciel jest zdumiony. Bierze do ręki pracę Poldzia. Na białym arkuszu widnieje napis:

— Nalepianie afiszów surowo wzbronione!

***

Mayer i Lipower siedzą w kawiarni. Cisza, pustka, nuda, milczenie. Wreszcie Mayer odzywa się:

— Powiedz mi, jaka jest różnica między bogatym człowiekiem, a biednym?

— Biedny ma trzydzieści złotych długów, a bogaty — 300,000 zł. długów...

***

Gdy Stella ukończyła 18 wiosen, matka rzekła do ojca:

— Opowiedz Stelli jakiś tłusty dowcip.

— Cooo?! — zdziwił się ojciec.

— Mówię chyba dość wyraźnie: Opowiedz naszej córce jakąś pikantną historję. Dzisiejsza metoda wychowawcza polega na uświadamianiu dzieci. Stella jest dorosła i powinna wiedzieć, kiedy należy się zarumienić.

Ojciec zgodził się z temi poglądami swej małżonki i przy najbliższej okazji zaczął opowiadać córce następujący kawał:

— Pewnego razu żona zarzuca ramiona mężowi na szyję i powiada: „Mężu... proszę cię... krew mi się burzy"...

— Stella! — woła w tej chwili matka. — Dlaczego się nie rumienisz?!...

— Jeszcze czas... — odpowiada spokojnie Stella. — Przecież jeszcze niewiadomo, czy mąż zechce...

***

Mayer jest zrozpaczony. Grozi mu ruina. Mayer chce odebrać sobie życie. Powiada więc do żony:

— Słuchaj... Ta myśl nie daje mi spokoju... Jestem zrujnowany... Odebrałbym sobie życie, ale przeraża mnie myśl, że zimna lufa dotknie mej skroni...

— To głupstwo — odpowiada Mayerowa — lufkę można trochę ogrzać...

***

Mieszkający w podbiegunowej okolicy eskimos wita znajomego, który mieszka opodal:

— Wyjeżdżasz w tym roku? — pyta znajomy.

— Owszem, wybieram się z żoną na południe...

— Dokąd?...

— Do Grenlandji...

Wieści gospodarcze

WZROST OBROTÓW HANDLU ZAGRANICZNEGO JAPONJI.

Japonja należy do rzędu tych nielicznych państw, których obroty handlowe z zagranicą pomimo ciężkiego kryzysu gospodarczego nietylko nie spadły, ale nawet się podniosły. Ogólny eksport Japonji wzrósł w roku ubiegłym o 278 milj. jen do 1.457 miljardów, przywóz o 205 milj. do 2.524 miljardów jen. Przyczyną tak znacznego wzrostu obrotów handlowych był konflikt zbrojny z Chinami (stąd większy import) następnie spadek jena, który podnosi konkurencyjność towarów japońskich na rynkach zagranicznych i wreszcie utworzenie, państwa Mandżurskiego, które pozostaje pod silnym wpływem Japonji, sprowadza stamtąd większe ilości

DALSZY SPADEK LICZBY UPADŁOŚCI.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego ogłoszono w Polsce w listopadzie r. ub. ogółem 29 upadłości wobec 32 w październiku ub. r. a 59 w listopadzie 1931 r. Z powyższej cyfry przypada na województwa centralne 17, względnie 20 i 38 upadłości, wschodnie 0 — 2 — 1, zachodnie 7—8—14, południowe 5—2—6.

W okresie pierwszych 11-u miesięcy ub. r. ogłoszono 508 upadłości, wobec 699 w odpowiednim okresie 1931 r., z czego 315 (384) w woj. centralnych, 11 (11) we wschodnich, 111 (181) w zachodnich, 71 (123) w południowych.

Jeśli chodzi o rodzaj przedsiębiorstw to 29 (w 11 miesiącach 1931 r. — 37) upadłości przypada na spółki akcyjne, 58 (96) na spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, 59 (39) na spółdzielnie, 71 (99), na spółki firmowe i komandytowe, 291 (428) na przedsiębiorstwa jednoosobowe.

DALSZE ODROCZENIE WYPŁAT BANKU MARMAROSZ.

Rumuński dom bankowy Marmarosz, Blank et Co, który w zeszłym roku zawiesił wypłaty i przeprowadził układ ugodowy z wierzycielami, wniósł prośbę o odroczenie płatności pierwszej raty z tytułu przymusowej ugody, która przypada na 16 b. m. Sąd przedłużył termin płatności tej raty do 22 grudnia 1933 roku.

Bank Marmarosz opłacił z ogólnej sumy zobowiązań ustalonych na podstawie ugody na trzy miljardy 750 miljonów lei, w ciągu ub. roku ca 800 miljonów, z czego Rumuńskiemu Bankowi Narodowemu 380 miljonów, a innym wierzycielom 420 miljonów.

Prawa pracownicze zagrożone!...

Projekt nowego kodeksu pracy krzywdzi rzesze pracowników

Toczą się obecnie obrady nad nowym kodeksem pracy. Jak wiadomo, kodeks pracy obejmuje prawa, dotyczące warunków przyjmowania i wydalania pracowników, jest to więc sprawa żywo obchodząca

najszersze warstwy pracownicze.

Jakie zmiany ma przynieść nowy kodeks pracy?...

Przytoczymy najważniejsze projekty tych zmian.

A więc jeden z nowych artykułów tego kodeksu pracy głosi, że pracownik obowiązany jest do pełnienia pracy nawet ponad umówioną lub zwyczajem wskazaną miarę, jak również do pełnienia pracy

innej niż ta, do której się zobowiązał,

jeżeli z powodów nieprzewidzianych okaże się to przejściowo konieczne.

Dotychczas, jak wiadomo, w razie zwolnienia od pracy, pracownik miał prawo żądać trzymiesięcznego wynagrodzenia. Nowy kodeks pracy zmniejsza to wynagrodzenie do

jednomiesięcznej pensji,

nawet jeśli zwolnienie następuje **z winy** pracodawcy, a nie pracownika. — Jeśli więc nawet ktoś wskutek wypadku lub długotrwałej choroby straci posadę, to może żądać — według projektu nowych przepisów — tylko wynagrodzenia w wysokości jednomiesięcznej pensji.

Ten artykuł jest

najbardziej krzywdzący cały świat pracowniczy.

W projekcie są również zmiany, dotyczące wypowiedzenia pracy. Dotychczas przy próbnym okresie pracy obowiązywało dwutygodniowe wymówienie i tylko 1-go lub 15-go dnia miesiąca, projekt nowej ustawy przewiduje zaś, że wymówienia w okresie próbnym mogą być o wiele krótsze, a mianowicie

trzydniowe.

Poza tem, jeżeli w umowie nie oznaczono terminu wypowiedzenia, może ono nastąpić przy wynagrodzeniu dziennem — każdego dnia na dzień następny, przy wynagrodzeniu tygodniowem — najpóźniej na 3 dni naprzód na koniec tygodnia kalendarzowego, wreszcie przy wynagrodzeniu miesięcznem — najpóźniej **na 14 dni naprzód zamiast dotychczasowego trzymiesięcznego wypowiedzenia.**

Jak widać z powyższego, projekt nowego kodeksu pracy uszczupla znacznie dotychczasowe prawa pracowników. — Jest to jednak narazie luźny projekt, który

zostanie jeszcze szczegółowo przedyskutowany.

Hallo! Tu radjo!.

WARSZAWA.

Godz. 11.40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11.50: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. 11.58: Sygnał czasu. 12.05: Program na dzień bieżący. 12.10: Płyty gramofonowe. 13.10: Urzędowy Kom. P.I.M. 15.10: Urzęd. Komunikat Państw. Inst. Eksport. 15.15: Komunikat gospodarczy. 15.25: Przegląd komunikacyjny. 15.35: Skrzynka pocztowa — omówi dr. M. Stępowski. 15.50: Pieśni polskie. 16.25: Francuski (kurs elementarny). 16.40: Odczyt. 17.00: Koncert kameralny. 17.30. Kom. Centr. Biura Hydrogr. dla żeglugi i rybaków. 17.35—17.55: Pieśni I. Białkiewiczówny. 17.55: Program na dzień następny. 18.00: Muzyka lekka. 18.50: Rozmaitości. 19.20: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.30: „Na widnokręgu". 19.45: Prasowy Dziennik Radj. 20.00—22.00: „Wieszczka karnawału". 22.00: Skrzynka pocztowa techniczna. 22.15: Muzyka taneczna ze Lwowa. 22.55: Urzęd. Kom. P.I.M. 23.00—24: Muzyka taneczna z dancingu „Adrja".

KRAKÓW.

Godz. 11.40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej i kom. Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Płyty gramofonowe. 15.10: Transmisje z Warszawy. 15.35: Płyty gramofonowe. 16.25—17.00: Transmisje z Warszawy. 17.00—18.00: Koncert chóru Tow. Śpiew. „Echo". 18.00: Program na dzień następny. 18.05: Muzyka lekka. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: Płyty gramofonowe. 19.30—22.15: Transmisje z Warszawy. 22.15: Muzyka taneczna ze Lwowa. 22.55—24: Transmisje z Warszawy.

POZNAŃ.

Godz. 11.40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej, 11.58 Sygnał czasu. 13.05 Koncert gramofonowy. 14.00 Giełdy. 14.15 Kom. gospod. roln. 16.40—17.55: Transmisje z Warszawy. 18.00: Odczyt. 18.15: „Miscelanea radiowe". 18.30: Francuski met. lingw. 18.45: „Silva rerum" — wygł. p. B. Busiakiewicz. 19.00: Nadprogram z ilustr. muzyczną. 19.28: Sygnał czasu. 19.30—22.00: Transmisje z Warszawy. 22.00—22.15: Sygnał czasu

KATOWICE.

Godz. 11.40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.20: Kom. Meteor. z Warszawy. 15.10: Komunikaty z Warszawy. 15.25: Kom. gospod. 15.35: Muzyka lekka (płyty) 16.10: Skrzynka pocztowa — omówi St. Sleczkowski. 16.25—17.55: Transmisje z Warszawy. 17.55: Program na dzień następny. 18.00: Muzyka lekka z Warszawy. 15.50: Dr J. Hawliczek: „O fotografji amatorskiej". 19.05: Rozmaitości i repertuar Teatru Polskiego. 19.25: Kom. strzeleckie. 19.30—22.00: Transmisje z Warszawy. 22.00: Skrzynka pocztowa techniczna. 22.15: Program na dzień następny. 22.20: Muzyka taneczna ze Lwowa. 22.55—24: Transmisje z Warszawy.

WILNO.

Godz. 11.40—13.25: Transmisje z Warszawy i Krakowa. 14.40: Program dzienny. 14.45: Koncert zespołów wokalnych. 15.15: Transm. z Warszawy. 15.25: Audycja dla dzieci. 15.55: Utwory Gershwina (płyty). 16.25—17.55: Transmisja z Warszawy. 17.55: Program na wtorek. 18.00: Transm. z Warszawy 18.40: „Osadnictwo niemieckie nad morzem w rozwoju historycznym" — odczyt litewski. 18.55: Rozmaitości. 19.00: Codzienny odcinek powieściowy. 19.15: Wileński komunikat sportowy. 19.30—24: Transmisje z Warszawy i Lwowa.

Trocki oskarża Stalina

o spowodowanie samobójstwa jego córki w Berlinie

(r) Lew Trocki, który po swej podróży do Kopenhagi przebywa obecnie znów na wyspach Książęcych, przesłał do komitetu centralnego partji komunistycznej w Moskwie list w sprawie samobójstwa swej córki, Zinaidy Wołkowej w Berlinie. Odpis tego listu wysłał on równocześnie do Berlina, do tłumaczki swych dzieł, Aleksandry Ramm, i w ten sposób treść listu mogła być opublikowana w prasie europejskiej.

W liście tym Trocki **zarzuca Stalinowi, że przyczynił się on do samobójstwa jego córki.** Pisze on, że gdy jego córka, Zinaida Wołkowa, chora na płuca, starała się o wizę do Niemiec, by leczyć się w Berlinie u lekarzy specjalistów, poselstwo sowieckie, na polecenie Stalina, sprzeciwiało się temu energicznie, przez co opóźnione zostało jej leczenie o kilka miesięcy.

Gdy wreszcie, mimo wszystko stan jej się poprawił, **Zinaida Wołkowa chciała wrócić do Rosji, gdzie przebywał na wygnaniu jej mąż bolszewik - trockista oraz jej córka.** A wówczas, w lutym 1930 roku partja komunistyczna pod presją Stalina ogłosiła dekret mocą którego nie tylko Trocki, jego żona i syn, ale również **Zinaida Wołkowa pozbawiona została obywatelstwa sowieckiego,** a tem samem nie mogła już powrócić do Rosji. Był to akt zemsty Stalina na mojej osobie — pisze Trocki.

Lekarze w Niemczech oświadczyli, że Wołkowa tylko wówczas odzyska całkowicie zdrowie, jeśli będzie mogła wrócić do normalnych warunków życia, przy mężu i córce. Gdy jej to uniemożliwiono, a nadto Trocki dodaje że Stalin prowadził przeciwko niej nagonkę za pośrednictwem policji niemieckiej, popełniła samobójstwo.

W roku 1928, gdy Trocki przebywał jeszcze na wygnaniu w Alma-Ata, zachorowała młodsza córka Trockiego Nina. Odmówiono jej wszelkiej pomocy, a gdy napisała ona list do ojca — **list ten bolszewicy przetrzymali 70 dni, dopóki córka wroga Stalina nie zmarła.** Trocki dodaje, że w liście tym była tylko **prośba o pomoc lekarską, nic więcej.**

I wreszcie Trocki pisze, że w czasie jego pobytu w Kopenhadze, zaczęła się tam leczyć u wybitnego profesora jego żona, która również podupadła na zdrowiu. A wówczas Stalin, za pośrednictwem Tassa ogłosił, iż **w Kopenhadze odbyła się tajna konferencja trockistów.** To spowodowało, iż socjal-demokratyczny rząd duński nakazał Trockiemu natychmiast wyjechać, nie pozwalając żonie dokończyć kuracji.

Kończąc swój list, pisze Trocki, że nie zaopatruje go w żadne więcej komentarze, i wnioski. Wnioski wyciągnięte będą we właściwym czasie, gdy Stalin zostanie od władzy usunięty.



„Handlarz wydarzeń"

Jak się kupuje katastrofy na metry?...

(lu) — W dziedzinie filmowej możliwe są wszelkiego rodzaju cuda. Czy wiecie, że istnieje nawet

„handlarz wydarzeń"?...

Jest to firma, która handluje wszelkiemi wydarzeniami. Można u niej nabyć trzęsienie ziemi, katastrofę kolejową, powódź, napad bandycki i t. p. Ile to faktów zatonęłoby dawno w morzu zapomnienia, gdyby nie owa firma, utrwalająca na taśmie nietylko wszystkie

ważne wydarzenia,

ale nawet fakty i zjawiska, obok których przechodzimy obojętnie. Firma ta posiada wiele filij, w których można otrzymać stale zdjęcia demonstracyj petersburskich z 1917 roku, jakiegoś dworca, który dawno już zmiotła z powierzchni ziemi wojna, zatopionych okrętów i t. p.

Wszystkie nakręcone wypadki nawija się na szpulki i

sprzedaje następnie na metry.

W owej fantastycznej firmie można więc kupić 5 metrów katastrofy kolejowej, dwa i pół metra wojny, trzy metry mgły londyńskiej i t. d.

Kto kupuje te niezwykłe wydarzenia utrwalone na taśmie filmowej?...

Oczywiście — wytwórnie, które w ten sposób mają gotowy materjał. Poco ustawiać dekoracje i angażować statystów do demonstracyj petersburskich, stanowiących tylko mały epizod w filmie, skoro

wszystko to można nabyć na metry.

Skład tej firmy jest zawsze bogato zaopatrzony we wszelkiego rodzaju masowe sceny. Są tam więc tłumy, wiwatujące na cześć przyjazdu jakiegoś egzotycznego monarchy, są również inne tłumy, wyjące *„precz!"*, są wreszcie bezmyślne tłumy gapiów, przyglądających się pochodowi lub poprostu patrzących w niebo.

Wszystko to może się z czasem przydać w filmie...

Maurice Chevalier

zostaje kawalerem na całe życie

(lu) Jak wiadomo, Maurice Chevalier rozwodzi się ze swą pierwszą żoną, artystką Ivonną Valle, która wniosła do sądu skargę rozwodową.

Podczas gdy we Francji załatwiane są wszystkie formalności rozwodowe, po drugiej stronie oceanu, w Hollywood, dziennikarze zasypują Maurice'a Chevalier pytaniami na temat jego rozwodu. Maurice Chevalier musiał wreszcie ustąpić i udzielił wyjaśnień.

— Przysięgam, że zawsze

byłem wierny Ivonnie —

rzekł Maurice. — Rozchodzimy się tylko z powodu niezgodności naszych charakterów. Rozstajemy się jako dobrzy przyjaciele, a co się tyczy spraw materjalnych, to zostaną one załatwione ku obopólnemu naszemu zadowoleniu.

Dziennikarze amerykańscy wiedzą już nawet jak się przedstawiają materjalne warunki rozwodowe. Maurice Chevalier winien zapłacić Ivonnie Valle, po załatwieniu wszelkich formalności

15 miljonów franków.

Ale ponieważ o tak wielką sumę trudno dziś nawet takiemu szczęśliwcowi jakim jest Chevalier, przeto uzyskał on zgodę małżonki na spłacenie tego długu w miesięcznych ratach po 150.000 franków.

Na zakończenie wywiadu Maurice Chevalier oświadczył uroczyście, że

pozostanie już kawalerem

i żadnych kroków matrymonjalnych nie podejmie...



TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna. Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska, którą znaleziono nagą przywiązaną do konia. Hrabina Wilska była uduszona. W ręku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedną, lecz uczciwą dziewczyną. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzuca, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film". Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskim, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Tucholskiej należy jeszcze „reżyser" Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attaché wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być grą filmową, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sideł. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

* * *

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innemi również Kołaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kołaczek.

Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Żeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

* * *

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zrujnować barona i poróżnić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Ziutą, girlsą kabaretu „Zielona Papuga" i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa, gdzie ma zająć się Stefanem.

Kaleta przebiera się za księcia Ruprechta, szefa wywiadu niemieckiego i każe Muellerowi okraść niejakiego Gromskiego, członka zagranicznej delegacji dyplomatycznej, mieszkającej w hotelu „Explanada". Oczywiście, że delegacja ta nigdy nie istniała i rolę Gromskiego ma objąć Żegota.

Mueller dla wykonania tego nowego zlecenia znowu ściąga Lenę, która w swej rozpaczy zgadza się bezwolnie na wszystko.

Żegota, Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajdują list, w którym mowa jest o „Białej Damie", znającej podobno tajemnicę hrabiny.

Pewnej nocy w domu przy Ceglanej 14 ukazuje się duch, którego nazywają „Białą Damą". Zdun Pietrzak chciał przyłapać „Białą Damę" i poniósł śmierć z tego powodu.

Żegota i Grant udają się na bal do „Klubu Miljonerów", gdzie ma być podobno również „Biała Dama". Aby zdobyć karty wstępu, bez których nikogo nie wpuszczają, detektywi aresztują rzekomo dwuch dżentelmenów. Żegota jednemu z nich odbiera zaproszenie na bal i oddaje ich pod opiekę Granta, który ma ich zawieźć do Urzędu Śledczego.

Po ich odjeździe Żegota konstatuje, że zaproszenie to jest własnością Lehmana. Żegota przybywa zdenerwowany do Urzędu Śledczego, spodziewając się, że Grant przybędzie tam zaraz z „aresztantami".

— Nie chcę się przedwcześnie chwalić — oświadczył komisarzowi Wentzlowi. — Za chwilę przybędzie tu Grant... właściwie, powinien już być... Opowiadałem panu w jaki sposób zamierzałem dojść do posiadania karty wstępu na dzisiejszy bal w „Klubie Milionerów".

— Owszem przypominam sobie... — Cóż to ma wspólnego z Lehmanem i Muellerem?

— Bardzo wiele... Niech pan posłucha... Powiedziałem, że zaaresztuję pierwszych dwuch dżentlemenów, którzy wysiądą z auta... Tak się też stało... W aucie przeprowadziłem powierzchowną rewizję... Zwędziłem kartę wstępu i kazałem Grantowi sprowadzić ich do pana. Miało to być fikcyjne aresztowanie...

— Oczywiście... — potwierdził komisarz. — Zwolniłbym ich natychmiast bez sprawdzania dokumentów...

— To właśnie źle by pan uczynił... Po ich odjeździe spojrzałem na kartę i zdębiałem...

Wypisane było na niej nazwisko Lehmana...

— Pan żartuje!...

— Nie, mówię prawdę...

— Więc gdzie jest Grant?...

Żegota spojrzał na zegarek.

— Już trzy kwadranse jak odjechali.. Powinien już być... Nie wiem co się stało. — W miarę upływu czasu, rosło zdenerwowanie detektywa i komisarza. — Zbliżała się już dziesiąta, a Granta nie było widać.

O jedenastej, też go jeszcze nie było. Żegota podniósł się z krzesła.

— Nie mamy już na co czekać — rzekł detektyw. — Z Januszem musiało się coś stać....

— I ja tak przypuszczam — odparł komisarz, podnosząc się z fotelu. — Co pan teraz zamierza czynić?...

— Udam się na poszukiwania.... Muszę również wstąpić do klubu... Czeka mnie tam ważne spotkanie...

Żegota opuścił Urząd Śledczy w złym humorze. Już mógł mieć w swych rękach dwuch groźnych szpiegów: Lehmana i Muellera — mógł zyskać za jednym zamachem odznaczenie, sławę, a może i pieniądze, lecz wszystko się nagle popsuło...

Gdzie się podział Grant?... Żegota wprost z Urzędu Śledczego udał się do Klubu.

By lepiej rozejrzeć się, po drodze, wolał pieszo udać się do pałacu miljonerów.

Padał śnieg. Żegota podniósł kołnierz zimowego palta i wsunął ręce do kieszeni. Co chwilę zerkał na jezdnię, spodziewając się, że jeszcze ujrzy policyjne auto, ale nadzieje jego nie sprawdzały się.

Przed gmachem „Klubu Miljonerów" panował bardziej ożywiony ruch, niż o godzinie ósmej. Teraz dopiero zaczęli zjeżdżać się zaproszeni goście.

Żegota rozglądał się bacznie dokoła. Widział same nieznajome twarze. Przeszedł przez ogród rzęsiście oświetlony.

W westibulu podeszło doń odrazu dwuch lokai, ściągnęli mu palto, zabrali laskę i kapelusz.

Żegota powoli wstępował po schodach na górę, skąd dolatywały dźwięki orkiestry.

Rozdział sto siódmy.

Na balu.

Tańczono właśnie tango. W wielkiej, lustrzanej sali białej od jarzących się lamp, nie sunęły lecz — zda się — płynęły ledwie dotykając obcasami posadzki w rytm jazzbandowej muzyki przytulone pary, podobne raczej do duchów niż do ludzi. Tak pięknych kobiet Żegota nigdzie jeszcze nie widział. Twarzy ich w myśl warunków na plakacie zasłoniętych maskami nie mógł zauważyć, ale ich sposób tańczenia, wdzięk i figura świadczyły o urodzie. Żegota posuwał się wzdłuż ścian, szukając wzrokiem „Białej Damy"... Nie znał jej, ale sądził, że intuicja pomoże mu wyróżnić ją z pośród wielu innych kobiet tańczących na tej pięknej, tonącej w przepychu sali balowej.... Posuwał się wolno, przepraszając co chwilę stojące pod ścianą pary, zabawiające się prawdziwie salonowym flirtem. Migały mu przed oczyma coraz to nowe, nieznane twarze. Żegota zaglądał natrętnie w twarz każdej kobiecie. Na szczęście nie wiele było kobiet w białych sukniach.

Oto naprzykład przeszła obok niego jakaś dama w białej sukni. Poprzez otwory w masce wyzierały jej czarne, ogniste oczy. Była wysoka, szczupła, zwinna jak pantera. Czyżby to była „Biała Dama"?..

A może tamta, stojąca w kącie sali z dwoma wyfraczonymi panami, paląca namiętnie papierosa i śmiejąca się srebrzyście?..

A może ta, przeginająca się tak wdzięcznie w tańcu, rzucająca dokoła strzały powłóczystych spojrzeń?..

Żegota rozglądał się uważnie na wszystkie strony. Obserwował, ważył w myślach, zastanawiał się.

Podszedł do sąsiedniej sali, gdzie goście siedzieli przy stolikach i popijali wino.

Przystanął na progu, poprawił białą kamizelkę i zapalił papierosa.

Nagle usłyszał za sobą znajomy głos kobiecy:

— Pan tutaj?.. To dziwne... Czyżby tutaj również tropiono przestępców?..

Żegota drgnął. Został poznany. Kimbyła ta kobieta, stojąca przed nim w towarzystwie jakiegoś pana?.. Głos wydawał mu się ogromnie znajomy... Ta twarz... Spojrzenie oczu...

Schylił głowę.

— Nie zawsze jestem detektywem, łaskawa pani... — odparł z uśmiechem. Przyszedłem dla zabawy...

— Bardzo się cieszę, że spędzimy razem dzisiejszą noc... Może pan pozwoli... tam jest nasz stolik...

Wskazała ruchem głowy na bliski stolik, na którym stała flaszka sherry, wspaniałego wina angielskiego. Poszła pierwsza. Za nią Żegota. Któż to jest, u licha!.. — myślał zdążając do stolika... Przecie nic...

Lena?.. Czyżby?.. No, tak... To ona!.. Skądże tutaj?..

I nic mu nie mówiła?.. Bez ich zezwolenia wyszła sama z hotelu?.. Odważna dziewczyna?

Kim jest ów pan idący za nim, jej towarzysz?..

Alęż to ona!.. Zmieniła się tak w balowej, głęboko wyciętej sukni, że jej nie poznał... Ona... Jej uśmiech...

— Czekaj.... — pomyślał Żegota. — Mnie chcesz nabrać?.. Za to ja ciebie nabiorę!

Udawając w dalszym ciągu, że nie wie, kim jest tajemnicza dama, zapraszająca go do stolika, zajął wskazane miejsce. Kelner przyniósł trzeci kieliszek.

— Ujrzałam pana stojącego przy drzwiach.... — rzekła Lena, patrząc triumfującym wzrokiem na Żegotę. — Był pan tak samotny, że nie mogłam na pana patrzeć... Mój towarzysz — przepraszam, zapomniałam go panu przedstawić — książę Tonecki... a to pan Jan Żegota...

Otóż, mój towarzysz chciał pana poprosić, ale wolałam już sama to uczynić...

— Bardzo dziękuję pani za opiekę... — odparł Żegota.

Książę Tonecki powstał od stolika.

— Bardzo państwo przepraszam... na chwileczkę... — rzekł podnosząc się.

Zbliżył się do jakiegoś przechodzącego pana i zamienił z nim kilka słów.

— Dlaczego wyszła pani z hotelu? — zapytał Żegota, nachylając się ku niej.

— Cicho... — szepnęła — Książę Tonecki przyjechał po mnie... Djabli wiedzą skąd zdobył mój adres...

— Nie powinna była pani opuszczać hotelu bez naszej wiedzy...

— Książę Tonecki był moim najserdeczniejszym przyjacielem... Sądzę, że mogę mu zaufać... Zresztą, zbrzydło mi już to życie w czterech ścianach pokoju hotelowego... Pragnę wolności choćby kosztem niebezpiecznych przygód... A pozatem — wiem poco pan tu przyszedł. Szpiegować „Białą Damę"... Ta sprawa bardzo leży mi na sercu... Chcę się przyczynić do jej wykrycia... Przypuszczam, że od Toneckiego wydostanę pewne szczegóły... On tu wszystkich zna...

Żegota chciał coś odpowiedzieć, lecz w tej chwili książę powrócił i zajął z powrotem swe miejsce.

— Dużo gości macie dziś na balu... — rzekł detektyw, zwracając się do księcia.

— A tak... Bardzo dużo... Nasze bale cieszą się zawsze wielkiem powodzeniem...

— Słyszałem, że macie tu również klub karciany...

Książę starał się dać wymijającą odpowiedź:

— Owszem, ale dziś jest nieczynny... Gramy w nim tylko w wyjątkowych wypadkach...

Żegota zauważył, że książę niezbyt chętnie mówił o klubie karcianym. — Czyżby czynił to z rozmysłem?... Rozmowa potoczyła się na obojętne tematy...— Nagle przez salę przeszła jedna z owych kobiet w bieli. Żegota wykorzystał tę okazję.

— Czy to nie jest czasem „Biała Dama"? — zapytał napwół żartem.

Książę Tonecki spojrzał na wysmukłą postać kobiecą, która — zda się — przefrunęła przez salę i odparł z uśmiechem:

— Nie, to nie ta... Ale ta „Biała Dama" napędziła strachu obywatelom naszego miasta...

— Wszędzie tylko o niej mówią... My tu też mamy „Białą Damę"...

— Właśnie sądziłem, że to ta...

— Nie... nie przyszła dziś... Nie wiem dlaczego...

Żegota powstrzymywał się, by nie zdradzić wielkiego zainteresowania tą sprawą. — Nie podnosząc głowy, zapytał:

— Nie przyszła?... To dziwne... Czyżby obawiała się, że ją aresztuję?

— Pan chyba żartuje... — odparł książę. — Jest to baronowa von Lumpich... Arystokratyczna dama... Mąż jej, baron von Lumpich, zmarł w Wiedniu przed pięciu laty...

— O ile mi się wydaje, jest to niemka, prawda?...

— Tak, ale mieszka już w Polsce od 10-ciu lat...

Żegota potakiwał głową. Niemka.. Już coś zaczyna się kleić... Coraz bardziej stawało się prawdopodobne, że tajemnicza „Biała Dama" miała coś wspólnego z Lehmanem i Muellerem.

— Baronowa von Lumpich... powtórzył, by przeciągać rozmowę na ten temat. — Nazwisko wydaje mi się znajome... Czy to nie ta, która mieszka w Alejach Róż?...

Żegota usłyszał poraz pierwszy to nazwisko, lecz wymienił byle-jaki adres, by w ten sposób sprowokować księcia do wymienienia prawdziwego adresu.

— W Alejach Róż?... O, nie... O ile mi wiadomo, pani baronowa mieszkała dotychczas przy ulicy Poznańskiej 15... Tak... Przypominam sobie...

— W takim razie pomyliło mi się... odparł Żegota.

Miał już najważniejsze dane. Nazwisko i adres. Więc jednak nieposłuszeństwo Leny przydało się na coś...

(Dalszy ciąg jutro).

Kobra strzeże legendarnych skarbów,

które ukryte zostały pod pomnikiem Buddy w Kambodży. — Awanturniczych śmiałków nie dopuszcza do skarbu... śmierć

W historji ludzkości znamy wiele wypadków zaginięcia olbrzymich skarbów, których do dnia dzisiejszego nie zdołano odnaleźć. — **Najstarszym skarbem, o jakim wspominają dzieje, jest skarb królowej Saby.**

Późniejsze wieki przyniosły legendę o **skarbach** Nibelungów, ukrytych rzekomo w Renie. Po odkryciu Ameryki i pod boju jej przez hiszpanów, **stały się słynne olbrzymie bogactwa Inkasów.** Cały szereg ekspedycyj poszukiwał tych skarbów, jednak nadaremnie.

Od kilkudziesięciu lat celem **śmiałych** awanturników są skarby ukryte w dżunglach indyjskich. Przed kilku dniami wy…zyli z Anglji do Azji znów dwaj śm…owie, celem odszukania zaginionych skarbów króla Kmer. Ciekawe jest, iż mimo, że znane jest dokładnie miejsce, gdzie skarby te się znajdują, nikomu dotychczas nie udało się ich wydobyć.

Wszyscy ci, **którzy dotarli do kryjówki skarbu — przypłacili to życiem.**— Celem angielskich wanturników, wybierających się po złote runo jest Kambodża. — Przed 700 laty — jak głosi legenda, potężny władca miasta Bayon — król Kmer — opuścił swą stolicę i przeniósł się na inne miejsce. Co zmusiło króla do opuszczenia pięknego miasta, **narazie nie wiadomo.**

Król Kmer miał jednak **zamiar powrócić** do Bayonu i dlatego też nie zabrał ze sobą wszystkich swych kosztowności, lecz ukrył je. **Skarb został złożony pod posągiem Buddy, a klejnotów pilnować miała olbrzymia biała kobra.** — Niestety, królowi Kmer nie sądzone było powrócić do dawnej stolicy. Z czasem o mieście zapomniano zupełnie, **a dzika dżungla zakryla miasto przed okiem ciekawych.**

Minęły wieki i po Bayonie nie zostało ani śladu, jedynie o istnieniu miasta głosiła legenda wśród ludu. Okazało się jednak, że prócz legendy, **istniał dokument stwierdzający, że miasto Bayon nie jest bynajmniej grodem legendarnym** Współczesny królowi Kmer, historyk chiński Quon, opisał dokładnie **ucieczkę króla z miasta Bayon, oraz zaznaczył, że wielomiljonowy skarb, w postaci drogocennych kamieni, ukryty został w świątyni Buddy.**

Przez dłuższy czas wielu awanturników usiłowało odnaleść zaginione miasto, jednak wysiłki ich były bezskuteczne. Gęsta dżungla zazdrośnie kryła swe skarby. Po kilkuletnich poszukiwaniach **miasto Bayon zostało wreszcie odkryte.** Są to już obecnie ruiny wielkiej stolicy, wśród których ukryta jest świątynia Buddy. Teraz dopiero rozpoczęły się nowe poszukiwania za skrytką, w której został umieszczony skarb.

Tylko 5 wypraw awanturniczych zdołało dotrzeć do miasta Bayon. — **Wszyscy odkryli skarb — ale wszyscy odkrycie to przypłacili życiem. Mieszkańcy Kambodży twierdzą, że Budda nie wyda swych skarbów, a kto odważy się spojrzeć na olbrzymi brylant, znajdujący się wśród klejnotów — postrada natychmiast wzrok.**

Najbardziej tragiczny przebieg miała ostatnia wyprawa do Bayon przed kilku laty. — Na poszukanie skarbów wyruszyło dwuch awanturników: Saunders i Smith. Dotarli oni do miasta i odszukali świątynię. Po żmudnych poszukiwaniach odkryli wreszcie **ukryte w murze zamaskowane drzwi, prowadzące przed ołtarz Buddy. Weszli do wnętrza i ujrzeli przed posągiem olbrzymią skrzynię z klejnotami.** Saunders z radości rzucił się odrazu na klejnoty i porwał sporą ich garść. — **W tej chwili obaj śmiałkowie ujrzeli olbrzymią białą kobrę. Przerażeni rzucili się do ucieczki.** Smith zdołał zbiec, a Saunders pozostał w tyle.

Nazajutrz, znaleziono go nieżywego przy wejściu do świątyni. — Miał on wszystkie kości pogruchotane. Nie wiadomo, czy spadł z wysokiego ganku, czy też został zaduszony przez kobrę. W ręku trzymał jeszcze olbrzymi rubin.

Należy zaznaczyć, że kobry, podobnie, jak papugi i żółwie żyją po kilkaset lat. Dlatego też niektórzy uważają, **że kobra, która zaatakowała Saundersa, pozostawiona została jeszcze przed 700 laty przez króla Kmera i dotychczas strzeże jego skarbów.**

Smith mimo dalszych poszukiwań nie był w stanie odnaleść tajemniczego przejścia do posągu Buddy, **a w kilka dni później postradał zmysły.** Sprawa stała się głośna i rząd francuski zabronił raz na zawsze urządzania wypraw po skarby królewskie. Władze same miały zająć się ich odszukaniem, jednak sprawa cała spełzła na niczem.

Obecnie dwuch anglików otrzymało zezwolenie od władz francuskich na prowadzenie dalszych poszukiwań. Jeden z nich nazywa się Forsyth. — Awanturnicy oświadczyli, **że przygotowani są na pewną śmierć, tak, że żadne niebezpieczeństwo nie może ich odstraszyć...** (sb)

300 kilometrów na... sekundę

z jaką szybkością poruszają się gwiazdy

Gwiazda, podróżująca w przestrzeni z szybkością 111,600 mil na godzinę, nie jest szybko pędzącą gwiazdą z astronomicznego punktu widzenia. Aby swym pędem zasłużyć sobie na specjalną uwagę, gwiazda musi pędzić przynajmniej z pięć lub sześć razy większą szybkością.

Uniwersytet Stanu California wydał ostatnio katalog, zawierający określenie szybkości różnych gwiazd. Autorem jego jest prof. J. H. Moore, astronom z obserwatorjum Licka. Spisano w tym katalogu 6354 gwiazdy wraz z podaniem „ustalonych" ich szybkości.

Niektóre z nich pędzą w kierunku ziemi, inne oddalają się od nas z szybkością 200 do 300 kilom. na... sekundę.

Większość gwiazd, jak głosi katalog, **pędzi z „umiarkowaną" szybkością 30 kilometrów na sekundę — czyli 118.000 kilom. na godzinę.**

Mgławice, typu Magellana, będące zbiorowiskami, formujących się ciał niebieskich, a znajdujące się daleko poza naszym systemem Drogi Mlecznej, zdają **się być najszybsze w swym biegu, pędząc z szybkością około 300 km na sekundę.** Jedna z tych olbrzymich mgławic, jest z nich wszystkich najszybszą, **gdyż szybkość jej wynosi 15 miljonów km. na godzinę.** H.

Tajemnica Teresy z Koennersreuth

nie została dotychczas naukowo wyjaśniona

Od szeregu lat kościół opinja publiczna, oraz świat katolicki usiłują rozwiązać zagadkę Teresy Neumann z Koennersreuth małej bawarskiej wioski

Teresa Neumann jest dziesiątem z kolei dzieckiem ubogiego wiejskiego krawca. Od lat najmłodszych była bardzo religijna. Nigdy noga jej nie przekroczyła granic małej wioszczyny.

Pewnego dnia gdy dziewczyna liczyła już 28 lat. w wiosce wybuchł groźny pożar i córka krawca, która wraz innymi brała czynny udział w akcji ratowniczej, uległa ciężkiemu wypadkowi. W rezultacie wskutek porażenia mlecza pacierzowego została niemal zupełnej sparaliżowana.

Przykuta do miejsca nie opuszczała łóżka aż do dnia rocznicy kanonizacji świętej Teresy, wówczas to we śnie pojawiła się jej święta Teresa Po przebudzeniu z kalectwa nie pozostało ani śladu. Teresa mówiła, słyszała i poruszała się, jak wszyscy ludzie.

Teresa uwierzyła wówczas w swoją misję religijną.

Spędzając dnie całe na modlitwie, spostrzegła że ciało jej pokrywa się dziwnemi bliznami, — najpierw na palcach, potem na dłoni i stopach Zaczęły się pojawiać czerwone plamy — jakby rany pokryte zaledwie cienką warstwą naskórka.

Wreszcie czoło jej pokryło się wieńcem ran w których wierni odnaleźli wierne odbicie ran Chrystusa. W końcu stygmaty pojawiły się w okolicy serca. Co piątek, zwłaszcza w Wielki Piątek, krew tryska z jej ran, a z oczu spływały krwawe łzy.

Oczywista, fenomeny tego rodzaju znane są w historii kościoła, który liczy wśród swych wiernych 321 stygmatycznych z których 52 osoby zostały kanonizowane.

Nie te więc objawy interesuja uczonych. W stanie ekstazy owa skromna wieśniaczka która mówi jedynie swoim bawarskim djalektem, włada lepiej od wszystkich specjalistów językami Wschodu, — zwłaszcza językiem aramejskim który, jak wiadomo był djalektem Chrystusa.

Ale najciekawszym jest fakt że od sześciu lat Teresa Neumann nie przyjmuje zupełnie pokarmów. Na polecenie władz duchownych, — cztery zakonnice przez sześć tygodni nie odstępowały jej ani na krok — i po upływie tego terminu pod przysięgą stwierdziły, że Teresa Neumann w tym okresie czasu nie brała do ust żadnych pokarmów.

Wszyscy profesorowie niemieccy — a nie brak było między nimi sław wszechświatowych — którzy byli w Koennersreuth zgodnie twierdzą, że mamy tu do czynienia z niezwykłym fenomenem, zdania ich są natomiast podzielone co do interpretacjo naukowej tego zjawiska. Kościół zabronił surowo swym wiernym pielgrzymek do Koennersreuth które do niedawna jeszcze ściągało tysiączne rzesze.

Dla zwiedzenia Koennersreuth podzielone co do interpretacji naukowej zwolenia wadz duchownych a zezwolenia tego z reguły **nie udziela się ludziom wierzącym.**

— Czy chcesz, abym cię powiesił?..

Niezwykła zbrodnia młodego zwyrodnialca

Przed trybunałem karnym w Chemnitz stanął niedawno młody ślusarz — Kurt Klempe, oskarżony o niezwykłą **zbrodnię.**

Rankiem 21 września odnaleziono w lasku Leisig w pobliżu Chemnitz, — skrwawione ciało młodej dziewczyny. Dziewczyna ta imieniem Erika, żyła jeszcze i jęczała cichym głosem.

Lasek w Leisig jest ulubionem miejscem wycieczek młodzieży zwłaszcza podczas ciepłych nocy wiosny i lata rozbrzmiewa on odgłosem pocałunków i śmiechów.

Poprzedniej nocy w kawiarni położonej na świeżem powietrzu odbywał się bal, na którym była Erika zaproszona przez swego młodego przyjaciela dwudziestoletniego ślusarza Kurta Klempe. Kochali się i byli zaręczeni.

Siedząc na ławce, Kurt Klempe gładził czule dziewczynę po twarzy.

— Gdzież twoja szyja—zapytał nagle, jakby żartem.

— Czyż nie widzisz, głuptasku — odparła, śmiejąc się dziewczyna.

Wówczas niespodzianie obudziło się w nim zwierzę.

Chwyta ją za gardło i dusi ze wszystkich sił.

Dziewczyna w śmiertelnej obawie poczyna wzywać rozpaczliwie pomocy. Nikt jej nie słyszy.

Usiłuje wyrwać się. — Walczy z wysiłkiem. Ławka wywraca się i oboje spadają na ziemię.

Oślepiony wściekłością, chwyta nóż i zadaje nim dwadzieścia siedem ciosów. Potem znika w ciemnościach nocy.

Erika usiłuje wstać. Opiera się o pień drzewa. Jakieś światło migoce w dali. Erika wzywa pomocy.

Światło zbliża się — to Kurt.

— **Na miłość boską, Eriko — słyszy głos jego jak przez sen — skąd ta krew?**

— Eriko — dodaje potem głosem pieszczotliwym — Eriko, **czy chcesz, kochana, abym cię powiesił?**

Pochyla się nad nią, trzymając w ręce sznur.

— **Kurt, błagam cię — jęczy dziewczyna — jestem młoda, chcę żyć!**

Mężczyzna wiąże pętlę. Erika zbliża się doń, jakby szukając u niego pomocy, jakby nic między nimi nie zaszło.

— Odejdź — odsuwa ją brutalnie — **niszczysz mi ubranie swoją krwią!**

Dziewczyna posłusznie usuwa się na bok.

— Idź po pogotowie—zaczyna znowu — chcę aby mnie zabrano do szpitala!

Tym razem Kurt zgadza się ale zamiast iść po lekarza **wraca do swego mieszkania, kładzie się spać — i rankiem zastaje go tam policja z szyją owiązaną tym samym sznurem, którym pragnął zadusić Erikę.**

Zachowanie się oskarżonego podczas rozprawy było zadziwiające.

Odnosił się do całej sprawy z niebywałym spokojem jak do rzeczy w niczem go nieobchodzącej, — z ciekawością rozglądał się po sali i czyścił sobie obojętnie paznokcie.

Został skazany na cztery lata więzienia.

Gaz świetlny w butelkach

Uproszczona kondensacja gazu w Anglji

(z) Komisja techniczna zarządu miasta Birmingham w Anglji prowadzi badania nad uproszczoną procedurą **kondensacji gazu świetlnego, który będzie można przechowywać w lekkich butelkach, do użytku przy rozmaitych okolicznościach.**

Władze municypalne przeprowadziły próby z czterema ciężkiemi autokarami, które posługiwały się gazem. W ciągu 6-ciu miesięcy autokary te osiągnęły znaczną oszczędność w porównaniu ze zwykłemi autokarami.

Istnieje nadzieja, iż w najbliższym czasie uda się na obszarze całej Anglji wprowadzić na szosach i drogach użycie tego gazu, produkowanego przez przedsiębiorstwa zarządów miejskich. Umożliwiłoby to kierowcom samochodów, autobusów i autokarów zamianę w czasie podróży próżnych butelek na butelki, napełnione gazem. Najprawdopodobniej nadadzą się do tego celu najbardziej butelki aluminjowe, jako najlżejsze.

Ten skondensowany gaz odda nieocenione usługi podróżującym, alpinistom żołnierzom i marynarzom. Nadto jedna lub dwie butelki mogłyby zapobiec niewątpliwie w czasie dłuższego lotu uszkodzeniom karburatora, konsekwencje którego są nieraz tak tragiczne.



SŁOWIAN NA CZELE TABELI

rozgrywek o nagrodę wędrowną „Expressu"

W dniu wczorajszym mimo silnego mrozu odbyły się wszystkie zapowiedziane spotkania o nagrodę wędrowną „Expressu".

Jedynie spotkanie w Królewskiej Hucie rozegrane zostało jako towarzyskie, ze względu na zły stan boiska i trwało tylko 60 minut.

Po wczorajszych rozgrywkach na czoło tabeli rozgrywek o puhar „Expressu" wysunęła się drużyna Słowian (Katowice). Przebieg spotkań przedstawia się następująco:

ŚWIĘTOCHŁOWICE.

K. S. Śląsk — Czarni (Chropaczów) 7:1 (1:0).

Drużyna Śląska, która znajduje się obecnie w rewelacyjnej formie pokonała na własnym boisku bez większego trudu zespół chropaczowski.

Goście trzymali się dzielnie do przerwy, natomiast w drugiej połowie zupełnie opadli ze sił.

Bramki dla zwyciezcy uzyskali: Gott (3), Olbrycht (2), Piechta po jednej.

Najlepszym zawodnikiem na boisku był Bryla, który mimo zawarcia w sobotę ślubu stanął do gry, pracując bardzo ofiarnie.

Meczem kierował p. Szubert z Bielska b. dobrze.

ZAŁEŻE.

06 Katowice—Wawel (N.Wieś) 3:3 (2:2)

Gra równorzędna zarówno w pierwszej jak i drugiej połowie i wynik spotkania odpowiada przebiegowi gry.

Bramki dla drużyny 06 Katowice uzyskali: Osiecki (2) i Otyła, dla Wawelu: Kupka (2) i Pietruszka. Sędziował p. Kandzia.

N. BYTOM.

Pogoń — Chorzów 6:3 (3:1).

„Azotowcy" potwierdzili w zupełności swą słabą formę, ulegając zespołowi A klasowemu.

Gra szczególnie w pierwszej części meczu stała pod znakiem przewagi gospodarzy.

Bramki dla zwycięzcy uzyskali: Furmanek i Niedziela po dwie oraz Majnusz i Wider.

Dla Chorzowa — Pierzchała, Langner i Wolny.

SIEMIANOWICE.

Słowian — 07 Siemianowice 3:2 (1:0).

Z trudem wywalczone zwycięstwo odnieśli katowiczanie, którzy dzięki uzyskaniu dwuch punktów wysunęli się na czoło tabeli.

Wszystkie bramki dla katowiczan uzyskał Chlebek.

Dla pokonanych — Gedyga i Kralewski po jednej.

DĄB.

IFC — KS Dąb 2:2 (0:0).

Mistrz Śląska znajduje się obecnie w bardzo słabej formie, co należy wytłumaczyć tem, że szereg czołowych zawodników w ostatnich grach nie występuje.

Gra naogół interesująca, prowadzona z lekką przewagą miejscowych dla których bramki zdobyli: Sołtysik i Pietruszka. Strzelcem bramek dla IFC był Bieniok.

KRÓLEWSKA HUTA.

Amatorski KS — Orzeł 2:1 (1:1).

Spotkanie prowadzone było dwa razy po 30 minut, ponieważ sędzia uznał boisko jako niezdatne do gry o puhar.

Bramki dla gospodarzy zdobyli: Maschel i Poloczek, dla Orła: Świerczyna.

Po wczorajszych rozgrywkach tabela rozgrywek o puhar „Expressu" przedstawia się następująco:

Klub:	Gier:	Pkt.:	St. bram.:
1) Słowian	4	7	16:9
2) Śląsk (Św.)	3	6	20:2
3) KS. Dąb	4	6	12:8
4) KS Orzeł	3	4	8:7
5) Czarni	4	4	16:14
6) IFC	3	4	13:16
7) 07 Siemian.	3	3	5:5
8) Pogoń (N. B.)	4	3	13:16
9) 06 Katowice	4	2	7:10
10) KS Chorzów	4	2	12:24
11) Wawel	4	1	8:19
12) AKS	1	0	0:3

Nehringowa i Kalbarczyk

startowali w Łodzi

W Łodzi odbyła się w dniu wczorajszym pierwsza poważniejsza impreza łyżwiarska z udziałem czołowych łyżwiarzy polskich, przyczem szczególne zainteresowanie wywołał start Nehringowej i Kalbarczyka.

W biegu na 500 mtr. na czas pierwsze miejsce zajął Kalbarczyk 51,8 przed Strzyżewskim i Michalakiem 55 sek., Napieraczem 59,5, Leną 66 i Nehringową 69 sek.

W biegu na 3 klm. dla pań pierwsze miejsce zajęła Nehringowa w czasie 7,30 przed Leną 7,59. W biegu 5 klm. dla panów zwyciężył Kalbarczyk w czasie 10,25,2, bijąc Michalaka o całe okrążenie (11,12,1).

Dalsze miejsca zajęli Strzyżewski i Napieracz.

W sztafecie 1,2,5 okrążeń zwyciężyła sztafeta w składzie Lena, Strzyżewski, Kalbarczyk przed sztafetą: Nehringowa, Napieracz, Michalak.

Mecz bokserski

Budapeszt—Warszawa

Po dłuższej wymianie korespondencji został ostatecznie zakontraktowany przez WOZB międzymiastowy mecz bokserski Budapeszt — Warszawa na dzień 2 lutego w Warszawie. W ten sposób węgierskie władze bokserskie poszły zarządowi WOZB jakna'dalej na rękę, dając dowód, że pragnęliby ponownie nawiązać stosunki z boksem polskim.

Nowy talent łyżwiarski

Miss Magon Taylor mimo młodego wieku, należy do najlepszych łyżwiarek świata. Ojciec jej jest Phil Taylor, zawodowy łyżwiarz, który popisuje się akrobatyką na lodzie na torach Davos i innych modnych miejscowościach szwajcarskich. Córka Phila Taylora wyrobiła się pod jego kierunkiem na znakomitość łyżwiarską i obecnie zaczyna już zagrażać takim sławom, jak Sonia Henie, Hilda Holowski lub F. Burger.

Czy Sonji Henie odbierze tytuł mistrzyni świata? Trudno na to dziś odpowiedzieć. W każdym razie za nią przemawia młodość, oraz pozycja na jej korzyść, a pozatem ma najlepszego trenera — bo własnego ojca.

Polskie reprezentacje na Igrzyskach Makkabi

Po hokejowych zawodach eliminacyjnych, jakie odbyły się we Lwowie, kapitan Związku „Makkabi" ustalił następujący skład drużyny hokejowej, która weźmie udział w obozie treningowym w Zakopanem. Skład drużyny jest następujący: bramkarze: Tennenbaum (Hasmonea), Bergler (Makkabi), Rassner (ŻASS), obrona: Rosner, „Bronek" (Makkabi), atak: Schlaff (Hasmonea), Consor, Bergmann (Makkabi), Finkelstein (Hasmonea), Brenner (Makkabi), Wortman (Hasmonea). Lista ta uzupełniona zostanie prawdopodobnie zawodnikiem łódzkim Glicensztainem.

ŁYŻWIARZE POLSCY NA IGRZYSKACH.

Skład polskiej ekipy łyżwiarskiej zostanie ustalony po zawodach eliminacyjnych, które odbędą się 22 b. m. w Krakowie. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż zostaną wyznaczeni zawodnicy krakowscy Bergler, mistrz okręgu śląsko-krakowskiego i dr. Hand, oprócz nich zaś jeszcze kilku zawodników z Bielska, Katowic i Lwowa.

MUECKENBRUNN WYJEŻDŻA DO POLSKI.

Świetny narciarz Henryk Mueckenbrunn, który jak donieśliśmy wystąpi w barwach polskiego „Makkabi" na Igrzyskach „Makkabi", zawiadomił organizatorów, iż 27 stycznia wraca do Polski. Mueckenbrunn, przebywający stale w Chamonix, znajduje się w doskonałej formie i zajął już w tym sezonie kilka pierwszych miejsc na tamtejszych zawodach. Po przybyciu do Polski weźmie on udział w pracach obozu treningowego w Zakopanem.

Stan rozgrywek o mistrzostwo w hokeja

Niektóre okręgi mają już mistrzów

We wszystkich okręgach hokejowych w Polsce toczą się od dłuższego czasu boje o tytuł mistrza klasy A, mające na celu wyłonienie finalistów do mistrzostw Polski. Sytuacja w poszczególnych okręgach przedstawia się następująco:

We Lwowie po bardzo zaciętych bojach tytuł mistrza okręgu zdobyła Pogoń, która w decydujących rozgrywkach pokonała Czarnych w stosunku 3:2 oraz Lechję w dniu onegdajszym w stosunku 1:0.

W Łodzi zapewniony tytuł mistrza okręgu posiada ŁKS, przewyższający o klasę pozostałe zespoły.

Jedynym nieco groźniejszym przeciwnikiem ŁKS-u jest Union - Touring, który musi się jednak zadowolić drugiem miejscem.

W Krakowie w rozgrywkach prowadzi Sokół. Niemal jednakowe szanse posiada jednak również Cracovia i dziś trudno jeszcze powiedzieć, któremu z powyższych okręgów przypadnie w udziale tytuł mistrza okręgu.

W Warszawie walka o pierwsze miejsce toczy się między Legją i Polonją. Niezależnie jednak od tego do finału mistrzostw Polski wchodzi również zeszłoroczny mistrz Polski AZS.

Na Śląsku zdecydowanym faworytem w mistrzostwach jest Śląskie Tow. Łyżwiarskie.

Na Pomorzu tytuł mistrza zdobyła drużyna TKS-u, chociaż związek okręgowy ma wiele kłopotu z weryfikacją niektórych spotkań i niespodzianka nie jest w tym okręgu wykluczona.

W Poznaniu w tabeli prowadzi AZS, który zwyciężył Wartę w stosunku 4:0. Akademicy, mimo dobrej formy Warty są więc stuprocentowymi faworytami w mistrzostwach.

W okręgu wileńskim faworytem mistrzostw jest drużyna Ogniska.

Rozgrywki o mistrzostwo Polski rozegrane zostaną w Krynicy w dniach między 1 a 6 lutego. Wezmą w nich udział zeszłoroczny mistrz Polski AZS, mistrz okręgu krakowskiego, lwowskiego i wileńskiego oraz zwyciezcy eliminacji Łódź — Pomorze i Śląsk — Poznań.

Zjednoczone -- CWS. 9:5

Międzyklubowy mecz bokserski w Łodzi

W dniu wczorajszym rozegrany został w Łodzi mecz bokserski CWS (Warszawa) — Zjednoczone (Łódź) zakończony nieoczekiwanem zwycięstwem zespołu łódzkiego w stosunku 9:5

Mecz stał na skandalicznie niskim poziomie.

Jedyne zaciekawienie wzbudziło spotkanie między Stanikowskim a Gossem.

Zwycięstwo na punkty odniósł Stanikowski.

Austrja dąży do zwycięstwa

na Makkabjadzie Zimowej

Jak się ze zgłoszeń okazuje, zespół austrjacki na Igrzyskach „Makkabi" będzie należał do najsilniejszych.

W szeregach austrjackich widzimy Alberta Schapina, mistrza Austrji w slalomie w roku 1932, Adi Löwy, wicemistrzyni Austrji w biegu zjazdowym w roku 1932, oraz ośmiu narciarzy, którzy w biegu płaskim o mistrzostwo Austrji na rok 1932 zajęli czołowe miejsca.

Jeśli dodamy do tego, że w barwach austrjackich wystąpi wicemitrz Austrji, zdobywca trzeciego miejsca w mistrzostwie Europy, Erdöss, obok doskonałych łyżwiarzy i saneczkarzy, zrozumiemy wtedy, iż zespół austrjacki będzie jednym z najsilniejszych na Makkabiadzie Zimowej.

Wajsówna w Budapeszcie

Studjować będzie wychowanie fizyczne

Trójka olimpijczyków polskich: Wajsówna, Siedlecki i Pławczyk musieli, jak wiadomo, przerwać studja w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego na Bielanach.

Nasza dyskobolka nie została wogóle przyjęta do CIWF-u pono z powodu niedostatecznego świadectwa szkolnego, a Pławczyk i Siedlecki przerwali studja z powodu „przekroczeń olimpijskich".

Trójka powyższa po długich staraniach znalazła wreszcie środki na kontynuowanie swych studjów na obczyźnie.

Korzystając z uprzejmości węgrów, którzy zaofiarowali paru polakom niezwykle dogodne warunki na swej uczelni sportowej, udali się Wajsówna, Pławczyk i Siedlecki do Budapesztu, gdzie z dniem 1 lutego rozpoczną pracę w tamtejszej wyższej szkole kultury fizycznej.

Mecz zapaśniczy

Polska—Austrja

Termin meczu międzypaństwowego Austrja — Polska w zapaśnictwie został już ustalony. Spotkanie to odbędzie się w Katowicach w dniu 4 marca, przyczem zapaśnicy austrjaccy pod nazwą Wiednia stoczą następnie jeszcze jeden mecz z reprezentacją Śląska.

Na mistrzostwa Europy w Helsingforsie Polska wyśle najwyżej 3-ch zapaśników.

Hokej w Krakowie

KTH — Sokół 1:0 (0:0, 1:0, 0:0).

Powyższe zawody odbyły się wczoraj i przyniosły sensacyjną porażkę Sokoła w stosunku 1:0. Bramkę zwycięską dla kryniczan strzelił Michalski. Sędziował doskonale p. Cenzor. Szczegóły podamy jutro.

RKS LEGJA — WAWEL 12:1 (2:0, 5:1, 5:0).

Rewanżowe zawody hokejowe o mistrzostwo klasy B przyniosły zwycięstwo Legji.

Strejk taksówek w Czechach



Związki właścicieli taksówek w Czechach ogłosiły strejk, jako protest przeciwko zbyt wielkim podatkom. Wszystkie dorożki samochodowe z terenu całego państwa podążyły do Pragi. 10.000 samochodów zajęło w ten sposób najludniejsze ulice miasta, tamując wszelki ruch.

Filipiny otrzymują niepodległość



Senat amerykański uchwalił nadanie zupełnej niepodległości Filipinom po okresie przejściowym 10 lat.



W knieji Dąbrowieckiej pod Łukowem odsłonięto pomnik ku czci ks. Stanisława Brzózki, jednego z ostatnich i najwytrwalszych wodzów powstania styczniowego. Pomnik zbudowany został staraniem miejscowych organizacyj i towarzystw z okazji 70 rocznicy wybuchu powstania styczniowego.

Pogrzeb prezydenta Coolidge'a



Pogrzeb b. prezydenta Stanów Zjednoczonych Coolidge'a odbył się przy udziale wielotysięcznych tłumów. Na zdjęciu fragment pogrzebu.

Ratujcie biedne dzieci szkolne!

Z krainy wiecznego lata



Na zdjęciu naszem widzimy czarnoksiężnika i znachora miejscowego szczepu indjańskiego na wyspie Trynidad u północnych wybrzeży Ameryki Południowej.

Codzienna nowelka „Expressu".

Wieczorowa suknia

Słynny Badin, jeden z najpopularniejszych krawców paryskich, miał nazajutrz przybyć do Pragi.

Jego główny pomocnik, Miller, przyjechał o dzień wcześniej do stolicy Czech, przywożąc ogromną ilość najnowszych modeli dla szeregu największych firm miejscowych.

Miller zajął dwa luksusowe apartamenty w wielkim hotelu i czekał cierpliwie na swego szefa.

W godzinach przedwieczornych, gdy wrócił z kina do swego numeru, postanowił uporządkować wspaniałe suknie, które przywiózł. Przecież nazajutrz rano zjawić się miał w Pradze sam Badin.

Millerowi szybko znudziła się ta praca. Wezwał więc do pomocy młodziutką, bardzo przystojną telefonistkę hotelową — pannę Irenę.

Dziewczyna na widok wspaniałych, kosztownych sukien aż oniemiała z podziwu. Przecież do tej pory nigdy w życiu nie widziała takich strojów.

Miller spoglądał na nią z nieco drwiącym uśmiechem.

— Niestety, nie mogę pani zaofiarować żadnej sukni — rzekł. — Chciałem tylko panią prosić o pomoc przy układaniu tych rzeczy.

— Ależ bardzo proszę — westchnęła dziewczyna.

Irena zabrała się bardzo energicznie do roboty. Gdy jednak natrafiał na różową, lamową suknię balową nie potrafiła od niej oderwać oczu.

Miller zauważył to.

— Pani rzeczywiście cudownieby wyglądała w tej sukni — rzekł. — A może ją pani przymierzy? W sąsiednim pokoju może się pani przebrać.

Irena podziękowała mu serdecznie. Chwyciła suknię i pobiegła do drugiego pokoju.

Miller czekał cierpliwie kilkanaście minut. Wreszcie Irena powróciła do numeru. Tym razem zkolei Miller oniemiał z podziwu.

Tak pięknej, fascynującej kobiety nie widział jeszcze nigdy! To już nie była Irena, skromniutka telefonistka hotelu „Bristol", lecz wytworna dama, przyzwyczajona do hołdów.

— Nie mogę tego zrozumieć! — zawołał. — Panią wprost nie można poznać!

Irena uśmiechnęła się rozkosznie, odsłaniając piękne, śnieżnobiałe zęby.

— Pójdziemy dziś na bal — mówił dalej Miller. — Z taką kobietą można się śmiało pokazać w najarystokratyczniejszem towarzystwie! Dziś właśnie jest bal mody w wielkiej sali koncertowej! Mój szef przyjeżdża o piątej rano, więc do czwartej możemy się bawić!

Irena nie potrafiła odrzucić kuszącej propozycji.

W kilka godzin później krążyli już po wielkiej sali balowej, którą tej nocy szczelnie zapełniło najelegantsze prasKie towarzystwo.

Miller w gruncie rzeczy niewiele zwracał uwagi na swą towarzyszkę. Przecież to była zwykła telefonistka. Wolał stanowczo inne niewiasty, które imponowały mu swem pochodzeniem, a przedewszystkiem pieniędzmi.

Lecz innych mężczyzn najbardziej zajmowała właśnie Irena. Dziewczyna szybko wyczuła, że zwraca powszechną uwagę i to jej dodało wiele animuszu.

W pewnej chwili przeszedł obok nich młody, bogaty amerykanin, Charlie Ross.

Irena znała go doskonale. Przecież już od dwuch tygodni mieszkał w „Bristolu", gdzie zajmował dwa najdroższe pokoje. Ale Ross oczywiście nie poznał skromnej telefonistki.

Nie mógł on jednak od Ireny oderwać oczu. W ciągu swej kilkumiesięcznej podróży po Europie widział już bardzo wiele pięknych kobiet, ale żadna z nich nie zrobiła na nim takiego wrażenia.

Irena wkrótce zauważyła, że amerykanin ciągle ją obserwuje i stara się znaj dować się jaknajbliżej nich.

Gdy Miller zajął stolik, Ross po paru chwilach zbliżył się do nich i rzekł po angielsku:

— Czy mógłbym się przysiąść do państwa? Wszystkie stoliki są zajęte.

— Ależ bardzo chętnie — odparł mu Miller.

Amerykanin okazał się bardzo rozmowny. Miller również nie był mrukiem

Gdy dowiedział się z kim ma do czynienia, przedstawił się amerykaninowi podając się za hrabiego francuskiego Durella, oświadczając, niewiadomo z jakiego powodu, że Irena jest jego siostrą.

Ross, który nie przypuszczał, że piękną czeszkę łączą z jej towarzyszem tak bliskie węzły pokrewieństwa, przestał ukrywać, że ona mu się bardzo podoba.

Miller wkrótce pozostawił ich samych. Znalazł jakąś inną partnerkę.

Amerykanin zaprosił Irenę do tańca. Tańczyli długo, bardzo długo.

Gdy wrócili do stolika, pili szampana. Amerykanin począł opowiadać o swem życiu rodzinnem, o starym ojcu, który na gwałt pragnie go ożenić i o tem, że ona jest pierwszą kobietą, która potrafiła go oczarować.

A Irena przeważnie milczała. Cóż miała mówić? Zbliżała się godzina czwarta. Trzeba już było wracać.

W pewnej chwili przeprosiła swego towarzysza i zmieszała się z tłumem. Zauważyła bowiem Millera, który ręką wskazywał jej na zegarek. Nie pożegnała się nawet z amerykaninem.

O godzinie ósmej rano siedziała już w budce telefonicznej, w swym zwykłym stroju.

I nagle zjawił się Ross. W pierwszej chwili jej nie poznał, gdy jednak spojrzał mu w oczy, wydał ze siebie okrzyk zdziwienia.

Irena wybuchła płaczem. W paru słowach powiedziała mu wszystko. Nie jest hrabianką, nosiła cudzą suknię, a jednak szczerze go pokochała i nie potrafi tego ukryć.

W miesiąc później Ross powrócił do Nowego Jorku z młodą małżonką, byłą telefonistką praskiego hotelu „Bristol".

Tłum. D.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.